Nr 277. Kraków, Wtorek 14. Lipca 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 8. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów). I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę [illegible] od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Pozytywne dzieło parlamentu.

Nieustająca komisya dla ustawy o ubezpieczeniu społecznem w parlamencie austryackim ukończyła w piątek swoją pracę. Ustawa jest gotowa, tylko sprawozdawca dr. Krek ma zredagować sprawozdanie i sformułować kilka zmienionych paragrafów. Gdy w jesieni Izba się zbierze, będzie mogła uchwalić ustawę w drugiem czytaniu.

W ten sposób dzieło zaczęte jeszcze w roku 1908, przeszło najważniejsze stadya. Było ono gotowe właściwie już na wiosnę roku 1911, kiedy rozwiązano parlament. Nowemu parlamentowi przedłożono projekt identyczny z tem, co już do tej pory wypracowano, tak, że nowa komisya mogła pracę rozpocząć właśnie tam, gdzie poprzednia ją przerwała. Poczyniono jeszcze niektóre zmiany, zwlaszcza pokonano trudności, wyłaniające się z powodu kwestyi językowej. W komisyi brały udział wszystkie stronnictwa a przewodniczył jej członek Koła polskiego, dr. Buzek.

Nowa ustawa jest właściwie nowelą do ustawy o ubezpieczeniu od chorób i od wypadku, której zasady nie doznały zmiany. Najważniejszą częścią noweli są postanowienia, tyczące się zabezpieczenia robotników na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Połowę premii ma opłacać robotnik, połowę przedsiębiorca. Do renty, którą ma otrzymywać robotnik po 30 latach pracy, względnie po 65 roku życia, przyczynia się także państwo. Drugą ważną częścią ustawy jest ubezpieczenie na starość dla samodzielnie zarobkujących, których dochód nie przekracza 2400 kor. rocznie. Ponadto zmieniono ubezpieczenie od chorób w ten sposób, że ciężar jego ponoszą w zupełności przedsiębiorcy, i że objęto niem także robotników domowych, szwaczki i praczki domowe, posługaczki, domowych nauczycieli i nauczycielki. W końcu przyjęto rezolucyę wzywającą rząd, aby przygotował ustawę o zaopatrzeniu wdów i sierót po robotnikach, tudzież ustawę o postanowieniach przejściowych dla tych osób, które przy wejściu w życie ustawy przekroczyły już 60. rok życia, przeto nie mogłyby korzystać z jej dobrodziejstw.

Dla przeprowadzenia ustawy ustanowiono nowy organ t. zw. biura powiatowe, mające dość rozległą autonomię. Kierowników tych biur mianuje nie rząd, lecz władza krajowa na podstawie terna, przedłożonego przez terytoryalny zakład ubezpieczeń od wypadków. Ważne są wyjątki dla Galicyi i Bukowiny, wykluczające od ustawy większą część krajowych robotników rolnych i leśnych, tudzież służących w małych miejscowościach i samodzielnie zarobkujących. Wykluczenie to nastąpiło ze względu na odmienne stosunki w tych krajach. Termin zastosowania ustawy do tych kategoryj robotników zarobkujących, oznaczy ustawodawstwo krajowe. W ten sposób dla Sejmu galicyjskiego zastrzeżona została ważna ingerencya w ustawodawstwie socyalnem i nowy Sejm będzie tutaj miał wdzięczne a ważne zadanie. Tymczasem państwo będzie płaciło do osobnych funduszów swoje udziały na popieranie dobrowolnego ubezpieczania się, tudzież na zaopatrzenie osób, które przekroczyły 65. rok życia.

Finansowe podstawy ubezpieczenia społecznego wykazują cyfry ogromne. Udział państwa zrazu wyniesie 2 miliony koron rocznie, po 7 latach jednak dosięgnie już 17 i pół miliona a po latach 40 osiągnie maximum 100 milionów koron. Według doświadczeń, poczynionych w innych państwach, obliczenia te są raczej za małe, niż za wysokie. Udział przedsiębiorców, robotników i samodzielnie zarobkujących, wyniesie do 330 milionów koron rocznie; 30 procent tych kapitałów ma być użytych na budowę zakładów leczniczych i rekonwalescentów, na popieranie budowy domów robotniczych i inne tym podobne cele powszechnej użyteczności.

Tak więc Izba, która wyszła z powszechnego głosowania, przecież mimo wszelkich przeszkód spełnia swą misyę. Ludowi daje się to, co się ludowi należy. Powolny przewrót w polityce socyalnej zasadza się między innemi na tem, że forma zaopatrzenia ludzi ubogich z poniżającej godność ludzką jałmużny, staje się prawem. Obecna ustawa zawiera w sobie uznanie, że klasa pracująca jest godną opieki państwa, i że jest nietylko postulatem sprawiedliwości, lecz także leży w interesie państwa, aby ta klasa nie podupadała i nie karłowaciała, by nie była zdana na łaskę i niełaskę przedsiębiorców. Dokonane tedy zostało dzieło pozytywne, wprawdzie nie w takiej mierze, jak to się stało w innych państwach, ale Austrya i tak w niczem nie przoduje, więc niechże przynajmniej, naśladując cudze wzory, nie spaźnia się zbytnio. Parlament może załatwić wypracowaną ustawę na paru posiedzeniach i przypuścić można, że na ten czas ustaną wszystkie spory partyjne.

Przypadek zrządził, że w dzień po zakończeniu prac parlamentarnej komisyi, przyszła sankcya cesarska dla galicyjskiej reformy wyborczej, tego drugiego pozytywnego dzieła, które w tym roku dokonane zostało na terenie życia ustawodawczego w Austryi. Wśród przykrych zajść ostatnich tygodni, takie dwa fakty budzą uczucie optymizmu.

Panika wśród poddanych austryackich w Belgradzie.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 14 lipca.

C. k. Biuro korespondencyjne donosi z Belgradu:

Według autentycznych informacyj rozeszła się w niedzielę wśród członków austro-węgierskiej kolonii pogłoska, **że na mieszkających w Belgradzie poddanych austro-węgierskich są planowane zamachy.** Wskutek tego **wysłało** wielu z nich **swe rodziny do Zemunia, gdzie** one przenocowały. Około 40 kobiet i dzieci szukało schronienia w austryackiem poselstwie i konsulacie, gdzie dano im nocleg. Ponieważ także poselstwo austryackie otrzymało wiadomości, że rzekomo także **na poselstwo projektowany jest zamach,** zawiadomił poseł austryacki bar. Giessl prezydenta gabinetu **Pasicza** o tem. Pasicz porozumiał się natychmiast w tej sprawie z prefektem miasta i ministerem spraw wewnętrznych. **Prefekt wydał potrzebne zarządzenia bezpieczeństwa dookoła gmachu poselstwa.** Jeszcze w ciągu wieczora wzmocniono tam posterunki policyjne i straż policyjną w pobliskim komisaryacie policyjnym. W nocy panował zupełny spokój i nie było ani zbiegowisk w pobliżu poselstwa, ani żaden poddany austro-węgierski nie był insultowany.

Budapeszt, 14 lipca.

Syn posła austryackiego w Belgradzie bar. Giessla, który również uciekł do Zemunia, opowiedział dziennikarzom: Ojciec kazał mi pierwszym pociągiem wyjechać do Zemunia. Nie dał mi nawet spakować rzeczy. Na pozór był spokojny i ciągle mówił, że niema powodu do obawy, nie mógł przecież zapanować nad sobą. Po jego ruchach widziałem, że **przygotowują się bardzo poważne wypadki** i że obawiał się o moje życie. Prosiłem go, aby pojechał ze mną, ale oświadczył, że pozostanie w Belgradzie tak długo, dopóki znajduje się tam chociażby jeden tylko poddany austryacki.

Budapeszt, 14 lipca.

Szef policyi granicznej w Zemuniu dr. Vukotic opowiada dziennikarzom: O ile wiem, **sytuacya jest bardzo poważna.** Otrzymałem z Belgradu informacye, **że Serbowie zamierzają wyciąć 600 poddanych węgierskich.** Za pośrednictwem depeszy szyfrowanej zawiadomiłem natychmiast o sytuacyi ministerstwo spraw zagranicznych w Wiedniu i rząd krajowy w Zagrzebiu. Poczyniłem też natychmiast zarządzenia dla ochrony poddanych austro-węgierskich.

W Zemuniu, jak donoszą korespondenci pism budapeszteńskich, panuje formalny **stan oblężenia. Miasto obsadzone jest wojskiem.** Po ulicach krążą patrole wojskowe. Trzy bataliony 68 pp. i szwadron 10 pułku huzarów stoją w pogotowiu.

Pogłoski wojenne.

(Telegr. „N. Ref.“)

Frankfurt, 14 lipca.

„Frankf. Ztg.“ donosi, że **sytucya między Grecyą a Włochami jest nadzwyczaj naprężona** i oświadcza, **że we Włoszech liczą się z możliwością wybuchu wojny grecko-włoskiej** Dlatego też we Włoszech powołano pod broń rezerwistów z roku 1891.

Starcia ulsterskie.

(Telegr. „N. Ref.“)

Londyn, 14 lipca.

Z miejscowości Kilrea donoszą: W niedzielę przyszło tu **do krwawego starcia między Ulsterczykami a zwolennikami rządu.** Po obu stronach było **mnóstwo rannych.** Bliższych szczegółów na razie brak.

W innej miejscowości przeszło **stu ochotników ulsterskich napadło na pociąg,** wiozący broń i amunicyę, przeznaczoną dla nich, a skonfiskowaną przez władze. Po krótkiej walce z policyantami, którzy eskortowali pociąg, powstańcy zabrali cały ładunek.

Galicyjscy Ukraińcy w Rosyi.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Warszawa, 14 lipca.

Z Petersburga donoszą: Ukraińcy z Galicyi, mieszkający w Rosyi, wystosowali do ministerstwa wyznań i oświaty podanie **o pozwolenie na budowanie w Rosyi cerkwi grecko-katolickich.** Ministerstwo odpowiedziało na to podanie **odmownie,** oświadczając, że wyznanie grecko-katolickie nie jest w Rosyi tolerowane.

Dymisya Akimowa.

Niemal w przededniu zamknięcia sesyi rosyjskiej Rady państwa ogłoszono, iż prezes jej, Akimow, otrzymuje dłuższy urlop, co uważane jest powszechnie za równoznaczne z dymisyą. Jego miejsce zajmuje wiceprezes Rady, Gołubiew, a miejsce tegoż — Manuchin.

Z dymisyi Akimowa cieszą się wszyscy przeciwnicy reakcyi, albowiem Akimow należał do jej głównych zwolenników. Zwłaszcza znane było jego nieżyczliwe stanowisko względem Polaków. Gdy na porządku dziennym Rady stał jaki projekt antipolski, w rodzaju n. p. wyodrębnienia Chełmszczyzny, Akimow dokładał wszelkich starań, aby załatwić go jaknajszybciej, paraliżując dążności posłów polskich do odroczenia całej sprawy; przeciwnie, w sprawie samorządu miejskiego, Akimow był jednym z głównych sprężyn reakcyi, dążącej do nadania projektowi ustawy cech rusyfikacyjnych. Cała prasa słusznie wskazywała, że, gdyby nie taktyka Akimowa, który swem dwulicowem postępowaniem zdawał się zachęcać Radę państwa do oporu, prawica Rady nie odważyłaby się na obalenie projektu.

Pomimo pozorów rubasznej patryarchalności, która sprawiała, że Akimow zwracał się do każdego z członków Rady państwa, przemawiając do niego z trybuny prezydyalnej, po imieniu, łącznie z „otczestwem“ (n. p. Sergiuszu Iwanowiczu), bez wymieniania nazwisk, należał Akimow do najbardziej przykrych w postępowaniu przewodniczących obrad, jakich kiedykolwiek notowała kronika parlamentarna. Pomimo, że rosyjska Rada państwa wolna była najzupełniej od wszelkiego posądzenia o radykalizm, a na jej krańcowem lewem skrzydle zasiadało zaledwie kilku „kadetów“, jako przedstawicieli uniwersytetów, Akimow był tyranem dla wszystkich mowców. Nie wolno było krytykować rządu, nie wolno było czynić jakichkolwiek uogólnień, gdyż natychmiast Akimow przywoływał mówcę do porządku za rzekome nietrzymanie się tematu obrad, a spierać się z nim było daremnem. Wystarczy wziąć do ręki sprawozdanie z pierwszego lepszego posiedzenia Rady państwa, aby zdać sobie sprawę, do jakiej samowoli zdolnym był Akimow i jak wiele musieli znosić za jego czasów przewodnictwa zabierający głos posłowie.

Tyranię Akimowa zwykle znoszono bez szemrania. Raz tylko znalazł się poseł, który pozwolił sobie na protest. Był to Hipolit Korwin-Milewski (odróżnić go należy od jego brata, Ignacego Korwin-Milewskiego, znanego renegata, wydającego broszury, pełne nienawiści do polskości i polskiej idei państwowej). Człowiek przekonań ugodowych i konserwatywnych, Hipolit Korwin-Milewski nie zniżał się jednak nigdy do serwilizmu, to też, gdy pewnego razu Akimow ciągle mu przerywał mowę zarzucając mu, jakoby odstępował od tematu, ten odpowiedział grzecznie, lecz z godnością: „Gdy byłem uczniem w szkole, nauczyciel zwracał mi uwagę na to, co mam mówić, a czego mówić nie wolno“. Był to pierwszy i zdaje się ostatni odruch protestu. W tydzień później Korwin-Milewski wystąpił z Rady, motywując swoje ustąpienie w obszernym memoryale, złożonym na piśmie. W memoryale tym dowodził, że Polak w Radzie państwa nic nie ma do czynienia. Prasa, nawet antypolska, poświęciła wtedy Hipolitowi Korwin-Milewskiemu przychylne wzmianki, wyrażając żal, że w Radzie nie ukaże się więcej ów hrabia — gentleman, który nawet Akimowowi potrafił postawić się sztorcem.

Następca Akimowa, Gołubiew, jest osobistością znaną. On to otwierał w imieniu cara pierwszą Dumę, poczem ustąpił miejsca, po dokonaniu wyborów, nowemu jej prezesowi, Muromcewowi, wśród burzliwych oklasków, świadczących, że Duma w ustąpieniu jego z prezesury przed Muromcewem widziała jak gdyby symbol cofania się starej absolutnej Rosyi przed nową, konstytucyjną. Zewnętrzna postać Gołubiewa, który przypomina „wielmożę“ z czasów Katarzyny II, jeszcze barziej podkreśliła znaczenie tego symbolu. Jego nominacya nie posiada donioślejszego znaczenia. Jest on ślepym wykonawcą rozkazów, dawanych z góry.

Większe znaczenie przypisują nominacyi Manuchina. Manuchin, były minister sprawiedliwości z przed lat 8, a więc z okresu, gdy dostawali się do władzy ministrowie, mający pewne zastrzeżenia w stosunku do kursu reakcyjnego, zaznaczył w ostatnich czasach parę razy swe niezależne stanowisko. On to z rozkazu cara prowadził rewizyę w głośnej sprawie leńskiej, gdy na rozkaz oficera żandarmeryi 2 lata temu mordowano podczas strajku w kopalniach nad Leną tysiące robotników. Opinia publiczna była tym faktem bardzo wzburzona, zwłaszcza, gdy minister Makarow odpowiedział w Dumie na interpelacyę: „Tak było i tak będzie“ Wskutek powszechnego wrzenia car wysłał Manuchina dla dokonania rewizyi, a ten, po rozpatrzeniu sprawy, wystosował memoryał, domagający się surowego ukarania sprawców wymordowania bezbronnych ludzi.

Gdy miesiąc temu rząd postanowił oddać pod sąd posła Czcheidzego za mowę, wypowiedzianą w Dumie, w której wyrażał życzenie zaprowadzenia w Rosyi rządów republikańskich, Manuchin był jednym z nielicznych dygnitarzy, którzy się temu sprzeciwili, broniąc zasady nieodpowiedzialności posłów za mowy, wypowiedziane w Dumie.

Dymisyi Akimowa, który z całą pewnością nie wróci na swoje stanowisko, nie wszyscy przypisują znaczenie polityczne, gdyż Akimow złożony jest naprawdę ciężką, w jego wieku nader niebezpieczną chorobą. Ponieważ zaś Akimow jeszcze przed zamknięciem sesyi Rady państwa musiał wyjechać na kuracyę, urząd więc jego odrazu chciano obsadzić. Natomiast do nominacyi Manuchina przywiązują nadzieje, widząc w niej zapowiedź zmiany frontu rządu w stosunku do skrajnej prawicy. Rząd, zdaje się, zrozumiał nareszcie, że fanatycy prawicowych partyj są niemniej niebezpiecznymi rewolucyonistami i radykalistami od lewicowych, i zaczyna brać się do osłabienia prawego skrzydła. Jednym z symptomatów tego otrzeźwienia jest zezwolenie rządu na wytoczenie procesu Puryszkiewiczowi, z powodu obrazy gubernatora kijowskiego, Sukowkina, którego poseł z Bessarabii oskarżył gołosłownie o sprzyjanie rewolucyi za to, że nie dał się sterroryzować członkom „Związku narodu rosyjskiego“.

J. Krz.

Walne zgromadzenie I. Koła T. S. L.

Kraków, 13 lipca.

Istniejące od lat 21 I. Koło T. S. L. w Krakowie, jedno z największych i najżywotniejszych w organizacyi Tow. Szkoły ludowej, odbyło w piątek wieczorem doroczne walne zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa p. Witolda Ostrowskiego, w lokalu własnym, przy ul. Jagiellońskiej l. 11. Ogłoszone drukiem sprawo-

Przyjaciele pokoju.

Od zarania życia społecznego akt fizycznej siły był zawsze najskuteczniejszym argumentem przekonywującym w waśniach ludzkich. Od najdawniejszych czasów pod tym względem nie zaszła żadna zmiana w stosunkach ludzkich, i trudno sobie wyobrazić, aby choćby np. w okresie przyszłego tysiąclecia natura ludzka tak się nawskroś przeobraziła, iżby argument siły fizycznej stał się w sporach ludzkich bezsilnym. Na przewadze fizycznej w tej lub owej formie, na jawnej lub zaczajonej groźbie fizycznej opiera się wszelki ład, wszelka „harmonia“ między społeczeństwami zarówno, jak i wewnątrz społeczeństw. Ludzie tylko w pewnej mierze i to bardzo ograniczonej, zdolni są zniewalać się wzajemnie drogą duchową, w olbrzymiej większości podbija jedna wola drugą wolę ludzką przemocą i gwałtem, oczywista ulegalizowanym, etycznie przez społeczeństwo uznanym. Sam gwałt nie ulega potępieniu, jedynie jego pobudki i cel. Co więcej, widzimy w rozwojowym biegu dziejów świadome udoskonalanie aktów gwałtu, uspołecznianie przemocy, coraz wyższe komplikowanie i usubtelnianie jego form, nie zawsze w kierunku odwrotnym do okrucieństwa. Okrucieństwo nie zmniejsza się, tylko odpowiedzialność za nie rozkłada się na szerokiej płaszczyźnie nieosobowych organizacyj i społeczeństw, których członkami są często niezliczone dusze, nasycone kulturą i szczepione moralnością. Zasadnicze sprawy wewnątrz społeczeństw rozstrzyga się w niektórych decydujących momentach środkami gwałtu: „rewolucyą“ i „repressaliami“ — zatargi między państwami najskuteczniej kończą wojny, czyli gwałty masowe. Spustoszenia sprawiane wojnami, z postępem cywilizacyi i kultury nie zmniejszają się a tylko nadmiar ich wywołuje z konieczności czasami jakieś konwencye hamownicze.

Chcieć wykorzenić wojny — znaczy tyle, co chcieć wykorzenienia nienawiści. A nienawiść jako namiętność o sile i tendencyi niszczącej, nie może wyrzec się środka, który najskuteczniej prowadzi do celu — nie może wyrzec się wojny.

Wojna zatem jak była, tak i będzie — wbrew najgłębszym pragnieniom dusz, którym nieznaną jest nienawiść jako namiętność długotrwała, w których groza i wstręt przed okropnościami wojny przyćmiewa, a nawet wręcz ruguje poczucie niezłomnych konieczności życia społecznego i stosunków międzypaństwowych. Taksamo jak jednostki ludzkie w niezliczonych wypadkach niezdolne są wzajemnie się przekonać i bez wywierania na siebie przymusu nie mogłyby obok siebie współistnieć, tak i zasadniczą koniecznością współistnienia narodów i państw — jest zmaganie się ich w pewnych chwilach na życie i śmierć, jest — wojna.

Świat jest pełen niezałatwionych rachunków między rasami, narodami, państwami — i czy można sobie wyobrazić chwilę, kiedy te rachunki mogłyby być załatwiane takimi rodzajami walki, któreby w ostateczności nie doprowadzały do fizycznego starcia — do wojny? Zdawałoby się, że chwila ta mogłaby chyba nastać wraz ze zlaniem się wszystkich mieszkańców ludzkiego gatunku na globie ziemskim w jedno społeczeństwo. A jednak i wtedy całość ludzkiego społeczeństwa, nie mając fizycznie przemocnej nad sobą władzy, rozpadałaby się na na poszczególne potęgi zbiorowe, któreby wzajemnie sobą usiłowały owładnąć i przeto musiałyby prowadzić ze sobą wojny. Taki stan rzeczy istnieje właściwie już obecnie. Bo czyż nie przejawiają się już obecnie oznaki nowych spoideł społecznych w postaci solidarności ogólno-ludzkiej wszelakich odmian i odcieni? W naszych czasach oświeceni ludzie poza intenzywnem poczuciem przynależności do jakiegoś narodu — odczuwają i manifestują w tym lub owym względzie solidarność ogólno-ludzką, n.p. jako ludzie pewnego typu umysłowego, pewnego zawodu, pewnego sposobu życia.

Przypuśćmy, że narody w ostatecznej konsekwencyi przyszłych walk, wojen, przeobrażeń duchowo-fizycznych, zeszłyby kiedyś do roli bardzo ograniczonej, a jakaś żywiołowa selekcya wśród gatunku ludzkiego wywołałaby konieczność różnicowania się ludzkości nie według rasowo-plemiennych, nie według językowo-kulturalnych, nie według państwowo-politycznych znamion — ale według duchowo-fizycznych typów, rozprószonych po całym globie. Przypuśćmy, że to byłoby możliwem: to i wówczas między typami nie zawsze istniałoby współdziałanie, przeciwnie nawet, musiałyby wywiązać się sprzeczności a w ich następstwie: wojny.

Wojna jest niezawodną próbą dzielności ludzkiej, dzielności nie tylko fizycznej. — W nowoczesnej zwłaszcza wojnie biorą udział wszystkie władze intelektu i wszelka twórczość duchowa pośrednio jej służy. Jej podwaliną są najwyższe cechy charakteru, tak dalece, że sama gotowość na śmierć jest wprawdzie niezbędnym, ale tylko j e d n y m z warunków dzielności bojowej. Tesame cechy, co czynią naród czy państwo zwycięskiemi w rozprawie wojennej, w pracy niszczenia, te same zapewniają im też tryumfy w dziedzinach pracy, która buduje i rozmnaża. Czy prowadził kiedyś zwycięskie wojny naród, będący w rozkładzie? Gdy więc wojna jest wypływem konieczności niewzruszonej i areną, na której się manifestuje dzielność ludzka, to cóż sądzić o pacyfizmie, o tym potężnym już dziś ruchu, zwracającym się zasadniczo przeciwko wojnie i usiłującym utorować ludzkości drogę do ery wiecznego pokoju?

Jedna z myśli powtarzanych stale przez pacyfistów, streszcza się w tem, że gdyby ludzkość energię i ofiary, które poświęca wojnie, obróciła na sprawy dobrobytu i kultury, ileby nędzy i nieszczęścia zeszło ze świata, a ileby szczęścia przybyło! Ludzie, — woła pacyfista — zamiast zwalczać się wzajemnie, wypowiedźcie wieczną wojnę wrogim wam siłom natury! Bohaterstwo jest nie mniej piękne w laboratoryum lub w kopalniach, niż na polu bitwy!

Czyż trudno o wykazanie „literackości“ takiej perory? Wszak i naród względem narodu jest „wrogą siłą natury!“ Dobrzeby było, gdyby siły natury nie były nigdy człowiekowi „wrogiemi“, ale niestety, często niepodobna się o to postarać... Dobrzeby było, gdyby się wszyscy ludzie kochali, lecz, by się to mogło ziścić, musiałyby się przódy dziać takie przewroty i spustoszenia wśród ludzkości, iż wobec nich wszystkie okropności dotychczasowych wojen wydałyby się igraszką. Ludzkość można jako symbol ukochać, ale wszystkich ludzi ukochać nie podobna.... Zresztą i wielka miłość jest czasem siłą, która wszczyna krwawe wojny!

Czyżby więc pacyfizm był ruchem, pozbawionym realnej wartości, idealistyczną zabawką ludzi spokojnych, łagodnych i wzdrygających się na widok krwi?

Nie, bynajmniej. Pacyfizm istnieje jako ruch już niemal sto lat. Ideologia jego była przez dziesiątki lat mętna i naiwna. Był to ruch czysto kaznodziejski. Ale rozszerzając się za sprawą energicznej propagandy, której ogromne usługi oddał organizatorski i pisarski talent zmarłej niedawno w Wiedniu Berty v. Suttner, ogniskując się w rozmaitych organizacyach, zaczął się przystosowywać do rzeczywistości i uczynił się organem pewnej potrzeby współczesnej kultury. Pacyfizm wziął poprostu na siebie pewne zadanie, wyspecyalizował się w spełnianiu tego zadania i przeto stał się ruchem kulturalnie pożytecznym i dodatnim.

Dzieje ludzkości wskazują wojny, które były wypływem żywiołowej konieczności i inne wojny, które zostały wymuszone na narodach i społecznościach wolą jakieś wojowniczej grupy.

Nieprzeliczone tłumy ludzkie parło się do wojny wbrew ich instynktowi niewolniczemu, prowadziło się je na plac boju, jak bydło na rzeź, zmuszało je do ponoszenia ofiary z życia i wszystkiego, co człowiekowi drogie na świecie, za obce im sprawy i interesy. Nawet okropności wojny są piękne, gdy się idzie na śmierć za sprawę odczuwaną jako świętość — ale godność ludzka nawet urodzonego wojownika buntuje się przeciwko wojnie, wywołanej przez matactwa dyplomatyczne i hazardowną grę polityków nieuczciwych lub zbyt pospolitych duchowo. Miernoty umysłowe, postawione na czele społeczeństw, decydują często o tem, czy tysiące istnień ludzkich, wyższej wartości niż one, mają zginąć i setki tysięcy innych ludzi mają zmarnieć wśród gorzkich następstw wojny lekkomyślnie wszczętej.

Otóż w ostatnim dziesiątku lat odczuto na całym świecie nader intenzywnie potrzebę stworzenia międzynarodowych organizacyj, któreby były oparciem moralnem dla oporu mas w wojnie nie interesowanych, przeciwko „robieniu“

zdanie wydziału wykazuje wzmożenie się obfitej i szerokiej akcyi Koła we wszystkich kierunkach. Dość wspomnieć, że w roku 1913 liczyło Koło 837 członków zwyczajnych 527 wspierających. Zamknięcie rachunkowe Koła za rok 1913 wykazuje w dochodach i wydatkach kwotę 174.862 K. Na dochód złożyły się: wkładki członków (6.752 K), skarbonki obnośne i stałe (12.900 K), przedsiębiorstwa (40.000 K), subwencye (27.889 K), inne dochody oraz zaciągnięte pożyczki 87.321 K.

Największe wydatki Koła pochłaniało utrzymanie szkół i ochronek na Morawach, Śląsku i w Bośni. Na cele powyższe wydał zarząd Koła w roku sprawozdawczym ogółem 89.132 K 80 hal.

Koło utrzymywało w roku 1913 szkołę 6-klasową mięszaną imienia ks. J. Poniatowskiego w Maryańskich Górach, szkołę 5-klasową mięszaną w Radwanicach, szkołę dwuklasową w Jaworzu Średnim, ochronkę w Witkowicach i Maryańskich Górach. Kursy dla analfabetów przy wszystkich powyższych szkołach, kurs dla analfabetów przy szkole wydziałowej im. św. Floryana w Krakowie i przy szkole XXII na Zwierzyńcu. Oprócz tego założyło Koło w Bośni cztery publiczne szkoły polskie.

Na czele szkół Koła kroczy, jak i w latach poprzednich, szkoła polska w Maryańskich Górach. Posiada ona w nowym gmachu, wybudowanym w roku 1913, kosztem 120.000 K, bardzo dobre pomieszczenie. Uroczyste poświęcenie nowego gmachu odbędzie się w jesieni b. r. W roku 1913/14 zapisanych było w tej szkole 296 dzieci polskich. Szkoła nie posiada dotąd prawa publiczności. Czeski wydział gminny w Maryańskich Górach zajmuje dotąd jeszcze wrogie wobec niej stanowisko. Gmina licząca 11.000 mieszkańców, 4838 Polaków, nie udzieliła dotąd ani halerza subwencyi na utrzymanie szkoły, gdy tymczasem dla 848 Niemców, utrzymuje 6-klasową szkołę i ochronę.

Szkoła w Radwanicach rozwija się również stale. Rozwój ten idzie jednak powoli, jedynie ze względu na szczupłość budynku, w którym się szkoła mieści. W roku 1914 uczęszczało do tej szkoły 203 dzieci polskich. Wydział gminny w Radwanicach wszedł w roku 1912 w pertraktacye z zarządem głównym T. S. L., w sprawie przejęcia tej szkoły na etat gminy. W dniu 30 marca b. r. zawarto umowę między reprezentantami T. S. L. a gminą Radwanice. Czesi radwańscy zobowiązali się wówczas przejąć polską szkołę na etat gminy, a T. S. L. miało odstąpić gminie budynek, inwentarz szkolny oraz dopłacić jej 20.000 K na wystawienie nowego budynku szkolnego. Wydział gminy Radwanic miał tę uchwałę zatwierdzić w przeciągu dni 14. Mimo to na posiedzeniu Rady gminnej uchwalono bez dyskusyi, aby sprawę budowy i przejęcia szkoły polskiej na razie zaniechać, rzekomo z powodu braku funduszów, równocześnie jednak na tem samem posiedzeniu uchwalono zbudować trzecią szkołę 7-klasową czeską, kosztem 150.000 K. Na żądanie obywateli polskich z Radwanic, bawiła tam w sierpniu i wrześniu 1913 r. komisya śledcza z ramienia Rady szkolnej krajowej w Opawie, celem stwierdzenia ustawowych warunków do założenia publicznej polskiej szkoły. Orzeczenie tej komisyi wypadło dla Polaków pomyślnie. Koło rozpoczęło wobec tego żmudną pracę interwencyi władz, celem ugminienia polskiej szkoły w Radwanicach, Czesi zaś wnoszą przeciwko temu postulatowi wszędzie sprzeciwy.

W Jaworzu średniem uczęszcza do szkoły przeszło 50 polskiej dziatwy, liczba zatem dzieci szkolnych jest niską, mimo, że stan nauki i pomieszczenie szkoły są wcale dobre. Zawiodła ludność polska wyznania ewangelickiego, która woli posyłać swoje dzieci do tamtejszej prywatnej szkoły „Schulvereinu". Towarzystwo to płaci rodzicom za posyłanie dziatwy do niemieckiej szkoły. Ewangelicy tamtejsi są niestety w przeważnej części albo już zniemczeni, albo jeszcze nieuświadomieni, nic więc dziwnego, że stronią od polskiej szkoły. Dzielnym kierownikiem polskiej szkoły jest p. Jan Łysek.

Wielkie zasługi położyło Koło w sprawie szkolnictwa polskiego w Bośni. W roku sprawozdawczym założyło ono 4 szkoły publiczne, w tej prowincyi, mianowicie w Rakovac, Gumjerze, Devetinie i Bakicicach Dolnych. Liczba osadników polskich w Bośni wynosi około 12.000 dusz; przez długi czas byli ci ludzie pozbawieni nauki w języku ojczystym. W miarę zasobów finansowych, Koło będzie zakładało w dalszych gminach szkoły polskie. Obecnie do szkół polskich w Bośni uczęszcza około 700 dzieci.

Koło I posiada ogółem 35 bibliotek i czytelń, mianowicie w Krakowie 16 bibliotek, w powiecie krakowskim 6 czytelń, w innych powiatach 5 czytelń, na Śląsku i Morawach 5 czytelń, w Bośni 6 czytelń.

Zgromadzenie zagaił prezes p. Witold Ostrowski, poświęcając żałobne wspomnienie zmarłym członkom Koła, poczem uzupełnił drukowane sprawozdanie. Mowca zaznaczył, że praca w Kole odbywała się w roku 1913 w warunkach o wiele cięższych, niż zwykle. Zarząd obawiał się, czy otrzyma w roku sprawozdawczym subwencye na szkoły i ochronki, na które w preliminarzu budżetowym liczył na pewne, i czy ofiarność publiczna dopisze. Obawy nie ziściły się, rachunki zamknęło Koło wcale pomyślnie i zwycięsko. Z dorobku owego nic a nic Koło nie uroniło, przeciwnie, agendy swoje rozszerzyło. Zaczęto działać na większą skalę w Bośni i to bardzo szczęśliwie, administracyę w Kole ulepszono. Liczba członków stale się zwiększa, tylko niektóre przedsiębiorstwa nie dopisały.

Skarbnik p. inż. Kostecki przedłożył następnie sprawozdanie finansowe Koła, konstatując wcale pomyślny stan funduszów Koła, mimo ciężkiego roku pod względem finansowym.

Na wniosek dr. R. Reinera przyjęto sprawozdania do wiadomości, wydziałowi i skarbnikowi udzielono absolutoryum, poczem przystąpiono do wyborów. Dały one wynik następujący: Przewodniczący: Ostrowski Witołd, zast. przewod.: Wielgus Piotr, sekretarz Dr. Bielecki Adam, zast. sekretarza: Dr. Lach Stanisław, skarbnik: inż. Kostecki Edward, zast. skarbnika: Siedlecki Tadeusz. — Członkowie zarządu: 1. Bader Maksymilian, 2. Bocheński Zygmunt, 3. Leonhard Stanisław, 4. Haraschin Karol, 5. Jachymiak Ludwik, 6. Knapiński Juliusz, 7. Kostecka Jadwiga, 8. Kostecki Franciszek, 9. Korzeń Paweł, 10. Krzyżanowski Jan, 11. Krzaczyński Stanisław, 12. Lorenc Józef, 13. Magiera Jan, 14. Orszulski Roman, 15. Dr. Ostrowski Kazimierz, 16. Oświecimski Tadeusz, 17. Parczyński Józef, 18. Piechnik Edmund, 19. ks. Piechnik Józef, 20. Piotrowski Tadeusz, 21. Pryziński Jan, 22. Dr. Reiner Ryszard, 23. Rykała Karol, 24. Rzewuski Lesław, 25. Sikora Wincenty, 26. Smereczyński Stanisław, 27. Tatarzanka Zofia, 28. inż. Uderski Edward, 29. Zeleński Stan. Gabryel, 30. Żuławski Józef.

Komisya kontrolująca: 1. Konopiński Michał, 2. Kopytkiewicz Henryk, 3. Maurizio Jan, 4. Rolle Karol, 5. Szkocki Leon.

Inż. Kostecki przedłożył następnie preliminarz budżetowy na rok 1914. Na szkoły analfabetów preliminuje zarząd Koła 3.400 kor., na szkoły ludowe na Śląsku i Morawach 39.200 kor., ochronki kresowe 5.360 kor., szkoły uzupełniające na Morawach 3000 kor., szkoły ludowe w Bośni 8.178 kor., budowę szkoły w Maryańskich Górach 41.680 kor. Preliminowane rozchody i dochody wykazują cyfrę 168.547 koron. Projekt ten jednomyślnie uchwalono, poczem prezes p. Witołd Ostrowski zamknął obrady.

Wystawy Związku artystów polskich.

II. Wystawa tekstylna.

Na bardzo szczęśliwy pomysł wpadł zarząd „Związku powszechnego artystów polskich", podejmując myśl urządzenia wystawy tkanin z uwzględnieniem pierwiastku artystycznego w przemyśle tkackim. Zamysł sam niesłychanie szerokie otwierający do działania pole, mógł być tylko w drobnej części spełnionym i to przeważnie w ramach przemysłu rodzimego i rodzimych wpływów artystycznych w nim się odbijających.

Aczkolwiek bardzo skromnie się przedstawia wystawa, w trzech salach pałacu Spiskiego urządzona, to jednak przegląd jej daje ciekawą próbę tego rodzaju artystycznego przedsięwzięcia, które podjęte z odpowiedniem przygotowaniem miejsca i materyału, mogłoby uróść do poważnych rozmiarów i dać pouczający przegląd różnych faz tego przemysłu i usiłowań w zakresie stosowanego artystycznego przemysłu tkackiego.

Część zbiorów na wystawę dostarczyło krakowskie Muzeum etnograficzne, część, prywatni właściciele kolekcyonerzy, duchowieństwo i artyści malarze. Mamy tu tkaniny różnych narodów i epok, wyroby współczesne fabryk krajowych, projektowane przez polskich artystów, dywany, brokaty, adamaszki, kostyumy z bogatemi haftami, kilimy, koce, makaty, maty, szaty liturgiczne, wzory pasów polskich słuckich, hafty dawniejsze i dzisiejsze, wycinanki ludowe lubelskie i łowickie, wzory kilimów, projekty wzorów tkanin i gobelinów i t. p.

Ze zbiorów muzeum etnograficznego zwracają uwagę hafty ludowe z okolic Makowa, (zbiór prof. S. Udzieli); z fabrykatów krajowych: kilimy z pracowni zakopańskiej „Kilim", z warsztatów p. W. Grott i p. E. Ramzowej. Z epok dawniejszych ciekawe są: makata turecka z pod Wiednia (własność p. Geppert), dywan polski, tkany za Batorego przez tkaczów z Persyi sprowadzonych, makata z XV w., materye francuskie z XVI i XVII w., materya pąsowa adamaszkowa, zrobiona dla cesarza Maksymiliana z godłami Meksyku. Artysta malarz p. Wodzinowski wystawił strój mieszczki ze Skalmierza z XVII wieku, haftowany, p. Fabijański frak francuski z XVIII wieku, z haftem. Bogaty zbiór dywanów z wielkiem znawstwem dobrany, wystawił p. E. Barycz z Wieliczki. Z innych okazów krajowego przemysłu zwracają uwagę kilimy perskie i brokaty liońskie z godłami Wazów ze zbiorów prof. Axentowicza, hafty kościelne i makaty ze zbiorów ks. T. Kruszyńskiego i ks. Kaczmarczyka, kilimy gliniańskie, buczackie, bessarabskie, modlitewniki arabskie (dywany) i kaukazkie, makaty japońskie ze zbiorów E. Goldsteina, litewskie pasy i ręczniki, robrony adamaszkowe francuskie, makaty z kościoła N. P. Maryi w Krakowie, dywany anatolskie, brokaty, pasy perskie.

Wszystko to oczywiście w miniaturze tylko reprezentuje historycznie polski i obcy przemysł tekstylny. Szczypta stosunkowo tych okazów nie dała komitetowi możności uporządkowania ich systematycznie lub chronologicznie.

Wystawy dopełniają liczne rysunkowe wzory kilimów i projekty ornamentacyi tkanin, wykonane przez artystów Błockiego, Dobrodzickiego, niesłychanie interesujące pełną fantazyi ornamentacyą.

Wystawa jest zaledwo szkicem tego, co przy większym nakładzie starań i kosztów możnaby urządzić — i byłoby ze wszech miar do życzenia, aby się stała zaczątkiem tego rodzaju przedsięwzięć na szeroką skalę, zasługujących ze wszech miar na zrealizowanie.

W.

---

wojny. Dzięki akcyi pacyfistów, dziś suggestyi i presyi moralnej kół, wzniecających nastrój wojowniczy, przeciwstawiać się już zaczyna suggestya i presya moralna międzynarodowej propagandy za pokojem.

W zadziwiająco krótkim okresie czasu sieć organizacyj pacyfistów tak zgęstniała, że pacyfizm stał się czynnikiem pewnej wagi w kwestyach międzypaństwowych. Organy międzynarodowego oporu przeciwko wojnie, weszły już nawet w stadyum różnicowania się według specyalności. I tak n. p. istnieje Unia międzyparlamentarna, mająca 4000 członków w 24 parlamentach a [illegible] w Brukseli; kwestye prawne związane z pacyfizmem, czynią przedmiotem systematycznych studyów „Institut de droit international" i „International Law Association"; sprawami gospodarczemi zajmuje się Instytut w Kiel: w tym roku ma powstać w Hadze instytut dla prawa międzynarodowego.

Pracy w kierunku uświadamiania masom przyczyn i skutków wojen, dalej w kierunku stwarzania międzynarodowych organów bądź pojednania, bądź przynajmniej hamowania okrucieństw — całej tej pracy teoretycznej i praktycznej można przyznać przyszłość, bogatą w rezultaty. Żadna bowiem praca nie może być bez skutków. Wzbogaci się wiedza o wojnie, wyostrzy się krytycyzm i nieufność mas względem zamachów zawodowej dyplomacyi i urabiaczy „opinii", wyrobi się może nawet specyalna technika przeciwwojenna — tylko istota psychiki ludzkiej nie da się tem wszystkiem przekształcić.

Walka tkwi w istocie natury ludzkiej, a żywiołowa walka mas — to wojna.

Jan Münzer.

KRONIKA.

Kraków, 14 lipca.

Zakończenie roku szkolnego w uniwersytecie Jagiellońskim. W uniwersytecie panuje od kilku dni ruch ożywiony. Odbywają się kolokwia z poszczególnych przedmiotów. Niektórzy profesorzy już w ubiegłym tygodniu pokończyli wykłady, inni kończą w tych dniach, tak, że gmachy uniwersyteckie opustoszeją w bieżącym tygodniu.

Prace młodzieży podczas wakacyj. Młodzież szkolna podczas feryj wakacyjnych podjęła pracę praktyczną. Toteż można widzieć chłopców opalonych, czerstwo wyglądających, z łopatą w ręku na robotach ziemnych, jak dziarsko sypią wały przy obwałowaniu Wisły, kopią kanały na ulicach miasta, naprawiają wały kolejowe na przestrzeni. Zarabiają oni od 2—3 koron dziennie. Inne zastępy młodzieży zaciągnęły się pod sztandar skautowski, lub strzelecki, aby na ćwiczeniach spędzić czas wolny od nauki, aby nauczyć się karności i władania bronią. Po całym kraju rozeszły się szeregi skautów i w rozmaitych miejscowościach porozbijały obozy. Praca tych młodzieńców, to pocieszający objaw dla przyszłych pokoleń naszego społeczeństwa.

Manewry sokole. W sobotę po południu wyruszyły pierwsze patrole drużyn polowych Sokoła krakowskiego pod Balice, gdzie miały się zetrzeć dwie armie nieprzyjacielskie. Wieczorem tegoż dnia udały się główne siły do Balic. Tam odbyły się ćwiczenia nocne z podejściem nieprzyjaciela i po krótkim odpoczynku przeprowadzono wielkie ćwiczenia, które trwały prawie do wieczora w niedzielę. W ćwiczeniach brał także udział oddział konny Sokoła i skauci. Sokoli okazali wielką sprawność i wytrwałość w marszu. Mimo szalonego upału, jaki panował przez cały dzień, nie było żadnych zasłabnięć. Drużyny polowe Sokoła wystąpiły w pełnym rynsztunku wojennym pod karabinem.

Operetka. W teatrze miejskim odbędzie się dzisiaj premiera: „Prymas cyganów" Imre Kalmana, autora „Manewrów jesiennych". Rzecz obiegła z wielkiem powodzeniem cały szereg scen, między niemi lwowską. W przedstawieniu biorą udział pp. Brzeska, Korolewiczowa, Markowska, Miłowska, Kuligowski (rola tytułowa), Solnicki i Zaremba. Dyryguje kapelmistrz p. Lehrer.

Z teatru ludowego. W repertuarze teatru następuje w bieżącym tygodniu zmiana. We wtorek daną będzie „Królowa Przedmieścia" K. Krumłowskiego z Wyrwiczem w roli Antka na życzenie publiczności przejezdnej. We środę o godzinie 6 odbędzie się specyalne przedstawienie dla wycieczki włościańskiej z Zasowa pod Czarną, prowadzonej przez hr. Tadeusza Łubieńskiego. Ponieważ hr. Łubieński zakupił na ten dzień wszystkie miejsca w teatrze dla uczestników wycieczki, dla innych osób bilety nie będą sprzedawane. Grany będzie 3-aktowy utwór, treści patryotycznej „Za wolność" Stefana Turskiego.

W niedzielnej obsadzie „Panieńskich Skał" zaszła zmiana o tyle, że rolę Złotobrewy, którą dotychczas grała p. Święcicka, objęła p. Horowiczowa, wywiązując się z zadania bardzo dobrze.

Walne zgromadzenie Koła mieszczańskiego i Klubu rękodzielniczego odbędzie się dzisiaj, we wtorek o godz. 7 wieczór w sali cechu rzeźników na „Kotłowem". Na porządku dziennym sprawozdanie delegacyi ugodowej i uchwalenie wspólnej organizacyi.

Przejazd pątników do Częstochowy. Wczoraj po południu przejechał specyalny pociąg z 1200 pątnikami, zdążającymi na doroczny od pustdo Częstochowy. Pątnicy pochodzą z zachodniej części kraju. Pątników odprowadzali do granicy rosyjskiej księża z poszczególnych parafij. Z Krakowa przyłączyła się do jadących gromadka osób, która razem z nimi odbędzie wycieczkę do Częstochowy.

Dzień kwiatka urządzony na połączone cele Stowarzyszenia pp. Ekonomek i opieki nad opuszczonemi niemowlętami w dniu 16 czerwca b. r. przyniósł dochodu brutto 3.678 koron 62 hal. netto 2.278 koron 62 hal.

Rozprawy w sądzie wojskowym. Wedle nowej procedury wojskowej z dniem 1 lipca zostały wszystkie sprawy wojskowe oddane nowej organizacyi sądów wojskowych. W Krakowie podzielono sprawy sądowe całego garnizonu na dwie części i oddano wszystkie przestępstwa i sprawy karne dwom prokuratorom-audytorom. Procedura przeprowadzania śledztwa i rozpraw jest podobną do procedury w sądach cywilnych.

Dnia 20 b. m. w zakładach sądu wojskowego przy ul. Montelupich l. 7 odbędą się pierwsze rozprawy jawne, dostępne dla publiczności. Obronę prowadzić będą adwokaci cywilni. Każda rozprawa odbywać się będzie w języku oskarżonego, do trybunału będą przydzieleni specyalni zaprzysiężeni znawcy języków krajowych, którzy tłomaczyć będą zeznania na język niemiecki.

Pierwsze dwie rozprawy w sądzie garnizonowym toczyć się będą przeciwko żołnierzom, jednemu oskarżonemu o nieposłuszeństwo podczas służby, drugiemu o gwałt wobec policyanta. Oskarżać będzie prokurator-audytor kapitan Kerry.

W sądzie dywizyjnym obrony krajowej w Krakowie pierwsze rozprawy publiczne odbędą się w środę 22 b. m. o godz. 9 rano. Będą dwie rozprawy, o sprzeniewierzenie i nieposłuszeństwo. Rozprawy prowadzić będzie podpułkownik-audytor dr Hortwig, oskarżać kapitan-audyotr dr Szafrański, bronić nadporucznik-audytor Wondracz.

Morderstwo przy ulicy Szewskiej. Śledztwo policyjne w sprawie zamordowania Jana Szymskiego, czeladnika masarskiego, prowadzone przez komisarza pol., p. Jałę, zostało wczoraj rano w zupełności ukończone, a sprawca morderstwa, 20-letni pomocnik masarski Eugeniusz Gozdecki, pod silną eskortą został odstawiony do więzień sądu karnego. W śledztwie zachowywał się Gozdecki zupełnie spokojnie i opowiadał o przebiegu zbrodni. Wedle ustalonych faktów wrócił do domu o godz. 9 wieczór i zastał w domu kilku kolegów, między nimi Szymskiego. Szymski kpił z niego, a nawet miał w sprzeczce uderzyć Gozdeckiego w twarz i pchnął go kilka razy w plecy. Wtedy poirytowany Gozdecki siadł na łóżko, a gdy mu dalej Szymski dokuczał, zerwał się i wyjąwszy nóż z kuferka, dokonał strasznej zbrodni.

Sekcya zwłok wykazała, że Gozdecki zadał Czymskiemu dwa ciosy. Pierwszy skierowany był w serce. Szymski zasłonił się ręką. Ostrze noża przecięło rękę, a koniec noża zagłębił się w piersi zamordowanego. Druga rana w prawą pierś zadana, była także śmiertelna. Podczas wczorajszych przesłuchiwań, zmienił zabójca swoje zeznania i twierdził, że w czasie popełnienia czynu był zupełnie pijany. Orzeczenie lekarskie jednak stwierdziło, że był trzeźwy w chwili spełnienia zbrodni. Gozdecki był zawadyaką, często się upijał, a raz nawet był karany sądownie za opilstwo. Żył z Szymskim na przyjaznej stopie, chociaż często się sprzeczali.

Echa morderstwa w Prądniku Białym. Łaciok, żołnierz 100 p. p., który zabił robotnika Salę na drodze w Prądniku Białym, został już odstawiony do sądu garnizonowego. Wczoraj sędzia śledczy wojskowy przesłuchiwał obwinionego i ustalił, że morderstwo miało cele rabunkowe. Łaciok oskarżony więc będzie o zbrodnię morderstwa rabunkowego, co karane jest wedle nowej procedury wojskowej karą śmierci przez powieszenie. Po wyroku może być obwiniony przedstawiony łasce monarszej. Łaciok przyznaje się w zupełności do winy, tłomaczy się tylko, że był w podochoconym stanie.

Umysłowo chora pobita przez posługaczkę. Wczoraj 28-letnia Włodarczykowa, umysłowo chora przebywająca w „Angielskim ogrodzie", została przez posługaczkę ciężko pobita. Zaznaczyć należy, że posługaczka także jest umysłowo chorą, winę więc ponosi zarząd zakładu, który przydziela do obsługi umysłowo upośledzone posługaczki.

Pożar. Wczoraj wezwano straż pożarną na ul. Kołłątaja l. 9, gdzie w mieszkaniu na II. piętrze zapaliły się ubrania. Po ugaszeniu ognia wracająca straż do koszar ugasiła płonącą trawę na torze kolejowym wzdłuż ul. Kołłątaja. Ogień powstał prawdopodobnie od iskry lokomotywy.

Włamanie. Wczoraj po południu do mieszkania radcy miejskiego p. Zygmunta Siemka przy ulicy św. Krzyża l. 9 włamali się jacyś sprawcy za pomocą wytrychów i skradli z przedpokoju świtkę, oraz ubrania łącznej wartości 300 koron. Sprawcy włamania dobierali się także do pokoju, ale widocznie spłoszeni, zbiegli.

Zapiski policyjne. Do policyi doniosła wczoraj rano Anna Pitzele, zamieszkała przy ul. Blich l. 4, że skradziono jej z mieszkania biżuteryę wartości kilkudziesięciu koron. Kradzieży miał się dopuścić posługacz, który przenosił rzeczy p. Pitzele w czasie przeprowadzania się. — Na plantach Dietlowskich wczorajszej nocy pogrążonemu w twardym śnie Stefanowi Boniekowskiemu skradziono zegarek, łańcuszek, oraz portmonetkę z pieniądzmi. — W pewnym hotelu p. Kotlerskiemu skradziono biżuteryę wartości kilkuset koron. Złodziej hotelowy wszedł przez okno i splądrowawszy całe mieszkanie zabrał przedmioty wartościowe.

Z kraju.

Morderstwo. Z Jordanowa piszą nam: W sobotę o godz. 10 wieczór napadło na Juliusza Arendarczyka 40 lat liczącego, zamieszkałego nad potokiem, tuż za miastem, pięciu znanych w naszem mieście Wójtowiczów. Dowodził nimi Walenty Wójtowicz. Napadnięty, wyrwawszy się z rąk napastników, schronił się do swego domu, przyczem zamknął za sobą drzwi. Rozwydrzeni Wójtowicze odbili jednak deskę komory, usiłując dostać się do wnętrza, co spostrzegł Arendarczyk i bojąc się, aby go nie zabito w domu, wybiegł na pole, gdzie napastnicy chwycili go i poranili nożami tak ciężko, że wkrótce umarł. Morderców aresztowano.

Ofiary wody. O dwóch nowych wypadkach utonięcia podczas kąpieli donoszą: W Krzywczy, powiatu przemyskiego, utonął w Sanie 27-letni Kazimierz Dudziński, urzędnik pocztowy, w rzece Bugu zaś pod Dobrotworem, pow. kamioneckiego, 18-letni Dmytro Stadnik, syn włościanina. Zwłok pierwszego z topielców dotychczas nie wyłowiono.

Z dzielnic polskich.

Nowe zdrojowisko. Z Warszawy donoszą. W przysłanej tu do analizy wodzie z Czarkowa pod Łodzią stwierdzono właściwości lecznicze.

Katastrofa na kolejce wawerskiej. Z Warszawy donoszą: W niedzielę na stacyi kolejki wawerskiej w Grochowie przyszło do katastrofy. Po godzinie 2 po południu z Kaczego Dołu do Warszawy idący pociąg przy wejściu na stacyę Grochów, skutkiem źle nastawionej zwrotnicy rozerwał się, tak że lokomotywa, minąwszy zwrotnicę, poszła na linię prostą, wagony zaś na boczną. Szarpnięta przez wagony lokomotywa przewróciła się na bok, pociągając za sobą wagony drugiej i trzeciej klasy. Ciężkie rany odnieśli: maszynista Szymański i pomocnik jego Wincenty Tarczyński, a z pośród podróżnych Adam Wojciechowski. Kilkanaście osób doznało lżejszych stłuczeń i uszkodzeń podczas paniki. Przerwa w ruchu trwała blisko 3 godziny.

Ze świata.

Czesi przeciw Polakom. Omawiając zjazd delegatów T. S. L. w Białej, występują w „Narodni Listy" przeciwko Polakom, którym zarzucają, jakoby na Śląsku bardziej zwalczali Czechów, niż Niemców. Akcyę przeciw Czechom na Śląsku prowadzi cały naród polski.

Nowy dyrektor kolei państwowych w Wiedniu. Wedle wiadomości otrzymanej przez „Innsbrucker Nachrichten", następcą zmarłego dyrektora kolei państwowych w Insbruku, Steiningera, został zamianowany techniczny zastępca dyrektora, inspektor Karol Jęczmieniowski.

Porwani lawiną. Z Insbruka donoszą: Na szczycie Wielkiego Wenedigera znaleziono zwłoki pięciu turystów, porwanych, jak się zdaje, przez lawinę.

Wybryk bogacza. Na początku bieżącego roku zamordowana została w Budapeszcie znana piękność kawiarniana, Elza Turczany, zwana powszechnie „Elzą magnacką". Ostatnim jej przyjacielem był Maks Schmid, jeden ze złotej młodzieży Budapesztu. Otóż Schmid nabył meble pozostałe po swojej przyjaciółce i całe zresztą urządzenie, przywiózł je do swojego zamku i urządził w nim muzeum imienia swojej przyjaciółki. Równocześnie zamówił u jednego z rzeźbiarzy niemieckich posąg Elzy za 170.000 koron. Muzeum zostanie otwarte, a pomnik odsłonięty dnia 8 stycznia 1915 r., to jest w rocznicę zamordowania Elzy. Czy nie lepiej było te pieniądze obrócić w taki sposób, ażeby chociaż jedną Elzę wyprowadzić z nocnej kawiarni do dziennej pracowni?

Defraudacya. Z Budapesztu telegrafują: Urzędnik bankowy Bela Doerfer uciekł, sprzeniewierzywszy 90.000 koron.

Upały. Z Frankfurtu telegrafują: Z powodu wielkich upałów zaszło w 12 p. p., którego dowódcą jest znany z afery w Saverne pułkownik Reutter, wiele wypadków zasłabnięcia na udar słoneczny. Dwóch żołnierzy zmarło, przeszło stu jest ciężko chorych.

Z Nowego Jorku telegrafują: W zachodniej części kraju panują ogromne upały. W St. Louis temperatura dochodzi do 109 stopni Fahrenheita. Wiele osób doznało porażenia z wynikiem śmiertelnym.

Rosyjscy anarchiści. Z Paryża telegrafują: Aresztowani w Pontois Rosyanie książę Abachidze i Gogolia, zostali wypuszczeni na wolność, ponieważ śledztwo nie potwierdziło ciążącego na nich podejrzenia. W więzieniu pozostaje jeszcze kilku aresztowanych Rosyan, między nimi inżynier Gorodecki i Ustinow.

Katastrofa w Paryżu. Na bulwarze Neya usunęła się onegdaj w Paryżu ziemia. Samochód wraz z dwoma pasażerami wpadł do 60 cm. głębokiej szczeliny, która nagle się utworzyła w ulicy. Z ludzi nikt nie odniósł szwanku.

Zbrodnie sufrażystek. Z Londynu donoszą: W niedzielę wieczorem w kościele św. Jana w Westminsterze znaleziono bombę z płonącym lontem. Jako sprawczynię tego zamachu aresztowano jakąś kobietę, która bawiła dłuższy czas w kościele i krótko przed znalezieniem bomby wyszła. Kobieta ta jest sufrażystką.

Dalej donoszą, że na stacyi Galloway sufrażystki wykonały zamach na przejeżdżający właśnie przez stacyę pociąg, w którym zapaliły wóz pakunkowy. Wagon ten wraz z wszystkiemi przesyłkami doszczętnie spłonął. Na stacyi Blaby sufrażystki podpaliły dworzec, który doszczętnie spłonął.

Tragedya zbrodniarza. W Uralsku popełniono niezwykłą zbrodnię, której szczegóły przypominają krwawe motywa z Rigoletta. Pewien handlarz bydła powracając z córką do domu, zauważył, że ktoś za nim ciągle podąża. Obawiając się napadu, oddał znaczniejszą sumę pieniędzy, jakie miał przy sobie, córce, i kazał jej iść do wuja, który niedaleko stamtąd mieszkał. Po chwili córka odszedłszy, usłyszała za sobą straszny krzyk. Przestraszona poczęła biedz pędem do domu wuja i wpadła tam na pół żywa ze strachu. Ciotka uspokoiła ją i kazała jej iść spać razem ze swoją córką. Obie dziewczęta położyły się razem na jednem łóżku, Jedna usnęła, druga zaś, zdenerwowana ucieczką, usnąć nie mogła. W nocy przyszedł do domu wuj, a dziewczyna usłyszała, jak mówił do żony: „Zamordowałem go, ale pieniędzy przy nim nie znalazłem." W jednej chwili dziewczyna domyśliła się, że to o jej ojcu mowa, a obawiając się o swe życie, uciekła przez okno, dążąc ku miastu. Przyszedłszy tam o świcie, zaalarmowała policyę. Gdy nadeszli przedstawiciele władzy, zastali rodzinę w rozpaczy. Zbrodniarz domyślając się, że pieniądze jego brata ma córka, którą zabity wysłał do niego, wszedł w nocy do pokoju i będąc przekonany, że zabija ją, zamordował własną córkę. Zbrodniarza i jego żonę aresztowano.

Zranienie słynnego sekciarza. „Pet. Kurjer" donosi, że Rasputin został w swej wsi rodzinnej Pokrowskoje w Syberyi przez nieznaną kobietę sztyletem zraniony. Jako motyw czynu podała kobieta, że Rasputin jest fałszywym prorokiem i wprowadza ludzi w błąd.

Wybuch na kanonierce. Z Szanghai telegrafują: Na kanonierce chińskiej nastąpił wybuch, przyczem zginęło 35 kadetów marynarki. Przyczyna eksplozyi nieznana.

Zmarli:

Aleksandra z Bugayskich Baumanowa, wdowa po st. inż. i wiceburmistrzu m. Bochni zmarła 12 b. m. w Bochni.

Awans w Krakowskiej dyrekcyi kolei państwowych. Status II b. W VII klasie rangi posunięci do wyższej płacy: Paweł Foremny, tutul. inspektor, Kraków; Eugeniusz Pfisterer, starszy rewident i naczelnik ruchu w Jaśle; Stanisław Stączek, starszy rewident i naczelnik urzędu ruchu w Skawinie; Emil Stach, starszy rewident i kierownik grupy, Kraków; Wojciech Spatzier, starszy rewident, Kraków; Franciszek Leichfried, starszy rewident, Podgórze-Płaszów.

W VIII klasie rangi: Wiktor Bieniek, rewident i naczelnik stacyi w Leżajsku; Józef Kruczek, rewident, Tarnów; Rudolf Kruppa, rewident i naczelnik stacyi w Rayczy; Wilhelm Dubowski, rewident, zastępca naczelnika materyałowego magazynu w Nowym Sączu; Jan Pająk, rewident, Kraków; Leon Krzeczowski, rewident, Sucha; Wojciech Ziemba, rewident i naczelnik stacyi w Strzyżowie; Jan Lachman, rewident, Kraków; Stanisław Waszkowski, rewident i naczelnik stacyi w Rozwadowie; Kazimierz Jacek, rewident, Nowy Sącz; Lödel Brand, rewident, Kraków; Stanisław Derechowski, rewident, Kraków; Julian Czupryma, rewident i zastępca naczelnika stacyi Podgórze-Płaszów; Kazimierz Świerczyński, rewident, Kraków; Karol Bayunk, rewident, Kraków; Jan Spacir, rewident, Kraków; Jan Lambl, rewident, Kraków.

Do VIII klasy rangi awansowali: Józef Balut, adjunkt, Podgórze-Płaszów; Józef Demele, adjunkt, Podgórze-Płaszów; Karol Bruno, adjunkt, Podgórze Płaszów; Julian Steranka, adjunkt, Nowy Sącz; Mieczysław Doening, adjunkt i naczelnik stacyi w Trzcianie; Ignacy Solecki, adjunkt i naczelnik stacyi, Sporysz; Franciszek Pick, adjunkt, Kraków; Prosper Ziółkowski, adjunkt, Podgórze-Płaszów; Józef Knorek, adjunkt, Kraków; Juliusz Baumgarten, adjunkt, Kraków; Zygmunt Wierzuchowski, adjunkt i naczelnik stacyi w Zwardoniu; Ernest Sedlak, adjunkt, Nowy Sącz.

W IX klasie rangi posunięci do wyższej płacy: Roman Hupczenko, adjunkt i naczelnik stacyi Tymbark; Jan Klein, adjunkt, Kraków; Józef Dubiel, adjunkt i naczelnik stacyi, Trzcinica; Władysław Porębski, adjunkt, Podgórze-Płaszów; Franciszek Wróblewski, adjunkt i naczelnik stacyi Marcinkowice; Edmund Cieczkiewicz, adjunkt, Nowy Sącz; Samuel Schöngut, adjunkt, Nowy Sącz; Jan Kowalik, adjunkt, Krosno; Ignacy Podraza, adjunkt i naczelnik stacyi, Zator.

Z kalendarza. We wtorek dnia 14 lipca: Bonawentury Feliksa i Marcelego.

Wschód słońca dnia 12 lipca o godzinie 3 minut 47; zachód o godz. 7 m. 43; długość dnia godzin 15 m. 56.

Repertuar opery lwowskiej w Krakowie.

We wtorek: „Prymas cyganów" (nowość), operetka w 3 aktach.
We środę: „Prymas cyganów", operetka w 3 aktach.
We czwartek: „Mignon", opera w 3 aktach.
W piątek: „Prymas cyganów", operetka w 3 aktach.
W sobotę: „Faust", opera w 5 aktach.
W niedzielę: popołudniu: „Trubadur", opera w 5 akt. wieczór: „Polska krew", operetka w 3 aktach.

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

We wtorek: „Królowa przedmieścia" z Wyrwiczem.
We środę: „Za wolność" (przedstawienie zakupione dla wycieczki).
We czwartek: „Panieńskie Skały".
W piątek: „Popychadło".

Kronika lwowska.

Lwów, 14 lipca.

Konkurs na posadę dyrygenta. Lwowska Lutnia-Macierz rozpisuje konkurs na objęcie kierownictwa prób chóralnych i koncertów (ewentualnie z orkiestrą), począwszy od 15 września 1914 r. Do posady przywiązane jest roczne wynagrodzenie 1.200 koron, płatne w ratach miesięcznych. Posada ta będzie nadana na razie na 1 rok. Dyrygent może za wykazaniem się odpowiedniemi kwalifikacyami objąć naukę śpiewu solowego w szkole „Lutni“ z obowiązkiem udzielania nauki sześciu uczniom tej szkoły za rocznem wynagrodzeniem w kwocie 6000 koron i prawem pobierania osobnego wynagrodzenia od dalszych ewentualnych czniów. Dyrygentowi i nauczycielowi śpiewu przysługuje prawo do urlopu corocznie w czasie wakacyjnym przez dwa miesiące. Zgłoszenia pisemne należy adresować do prezesa „Lutni“ dr Karola Czernego we Lwowie, Plac Bernardyński 10.

Kradzież aktów sądowych. Od kilku już miesięcy we Lwowie w kancelaryach sądowych ginęły akta, szczególnie w kancelaryi jednego z sędziów sekcyi II, a później sekcyi III. Po sądzie powiatowym cywilnym przyszła kolej na sąd kraj. karny. Podczas gdy prowadzono dochodzenia w tej sprawie, nagle popełnił ktoś kradzież aktów w kancelaryi radcy p. Hirscha w senacie apelacyjnym. Policya wszczęła śledztwo, które przybrało zwrot sensacyjny, aresztowano bowiem dr Adolfa Herrenballa, koncypienta adwokackiego, odbywającego w sądzie praktykę. W domu jego znaleziono olbrzymi skład przeróżnych aktów, wśród nich i takie, o których zniknięciu i sąd nic wiedział. Były tam nawet niemundowane wyroki sądowe. Akta przewieziono na dwóch dorożkach do sądu. Herrenball zapytany, po co kradł akta, powiedział, że chcąc być wybitnym adwokatem, zabierał akta, aby zaopatrzyć się we wzory rekursów, zażaleń i t. d. Przywłaszczenia sobie jednak czystych druków, w sądowne pieczęcie zaopatrzonych, niczem wytłomaczyć nie umie. Już przed trzema laty był on oskarżony o kradzież wyciągów hipotecznych. Sąd go wtedy uwolnił, władze uniwersyteckie odebrały mu dyplom doktorski, który dzięki usilnym staraniom udało mu się odzyskać.

Aresztowanie defraudanta po czterech latach. Ze Lwowa donoszą: Jeszcze dnia 24 września 1910 r. zginął na poczcie lwowskiej list polecony, nadany pod adresem: Izydor Berr ul. Krasińskich l. 11a. Był to list pieniężny, zawierający 6636 koron. Służbę pełnił wówczas of. poczt. Barącz, który wydzielając woźnemu Domaradzkiemu listy polecone dał mu o jeden więcej. Domaradzki list z pieniądzmi, adresowany do Berra skradł. Poszukiwano, gdzie się list podział, toczyło się śledztwo i wprawdzie nie znaleziono przy nim listu, jednak wydalono go ze służby. Dopiero wczoraj gdy posprzeczał się z żoną, udał się Domaradzki do policyi i oświadczył, że żona namówiła go do kradzieży. Okazało się jednak, że żona żyła w nędzy a Domaradzki hulał za skradzione pieniądze. Domaradzkiego aresztowano i odstawiono do sądu.

Dział ekonomiczny.

Szkoła górnicza w Dąbrowie na Sląsku.

Dnia 2 i 3 lipca odbył się egzamin końcowy, do którego przystąpiło 16 kandydatów, którzy w latach 1912/13 i 1913/14 do szkoły uczęszczali. W komisyi egzaminacyjnej zasiadali, jako zaproszeni przez komitet szkolny, fachowi górnicy Julian Sykała, st. inż., kierownik kopalni w Łazach i Alfred Wolczik, dyrektor Tow. alpejskiego w Porembie, jako delegat komitetu szkolnego Antoni Schimitzek, dyrektor kopalń w Sierszy Wodnej i dyrektor szkoły inż. Leopold Szefer. Przy egzaminie byli obecnymi: Antoni Gerżabek, radca dworu i starosta górniczy z Krakowa, Leon Syroczyński, profesor politechniki ze Lwowa, jako delegat galicyjskiego Wydziału krajowego, Antoni Okołowicz, komisarz górniczy z Mor. Ostrawy, jako delegat okręgowego urzędu górniczego w Mor. Ostrawie i Leopold Wolf, inspektor kopalń z Karwiny. Komisya egzaminacyjna uznała dwóch uczniów Musiała Sylwestra i Sikorę Franciszka za bardzo uzdolnionych, a 14 uczniów Jaśka Józefa, Jedlikowskiego Józefa, Kaliwodę Roberta, Kiedronia Józefa, Kołodziejczyka Leopolda, Molinka Rajmunda, Mrozika Juliana, Nawalanego Józefa, Sałka Wojciecha, Sargana Jana, Sikorę Jana, Szarowskiego Rudolfa, Warchała Stanisława i Wolnego Karola za uzdolnionych do pełnienia obowiązków dozorcy kopalni. W pierwszych dniach września rozpoczyna się w szkole kurs przygotowawczy 1914/15, na który mogą być przyjęci tylko robotnicy kopalniani, którzy mają 18 — 28 lat i wykażą się conajmniej 2-letnią praktyką odbytą w kopalniach węgla kamiennego. Jeżeli kandydat odbył 2-letnią praktykę w kopalniach rudy, wosku ziemnego, soli lub węgla brunatnego, wystarcza 6-miesięczna praktyka w kopalniach węgla kamiennego. Przebieg praktyki może doznać przerwy jedynie wskutek służby wojskowej lub choroby, jednak czas ich trwania nie wlicza się do unormowanego czasu trwania praktyki. Kandydaci mogą być przyjęci na kurs przygotowawczy szkoły, jeżeli posiadają: a) ukończoną z dobrym postępem szkołę ludową i złożą egzamin wstępny, lub b) ukończone 4 klasy szkół średnich lub pełną szkołę wydziałową. Egzamin wstępny rozpocznie się w sobotę 5 września o godzinie 8 rano w lokalnościach szkoły i obejmie następujące przedmioty: 1) język polski, 2) język niemiecki, 3) rachunki. Bliższych wyjaśnień o zakresie egzaminu wstępnego udziela na zapytanie dyrekcya szkoły. Nauka jest bezpłatną, równoczesna praca w kopalni jest wykluczoną. Przy szkole istnieje internat, obowiązkowy dla uczniów zamiejscowych, w którym za mieszkanie, opał, światło i utrzymanie płaci się miesięcznie 40 koron miesięcznie. Podania do 15 sierpnia. Wszelkie korespondencye należy adresować: Dyrekcya szkoły górniczej, Dąbrowa (Śląsk austryacki) via Bogumin — Austrya.

* **O zbyt dla krajowych zabawek wełnianych i odlewanych z metalu.** Liga Pomocy przemysłowej usilnie prosi ogół społeczeństwa, zwłaszcza te sfery, które czynnie i naprawdę popierają krajowy przemysł, ażeby kupując zabawki w sklepach, domagały się kategorycznie i wyraźnie zabawek wełnianych, wyrabianych przez pracownie krajowe, a zaopatrzonych w plomby, względnie znaki ochronne Ligi Pomocy przemysłowej i zabawek odlewanych z metalu z pracowni warsztatów studenckich Ligi P. p., ponieważ wprowadzenie tych zabawek do sklepów natrafia na wielkie trudności.

* **Kapitały francuskie w Warszawie.** Z Warszawy donoszą: Miastu naszemu przybyła niedawno instytucya bardzo pożyteczna mianowicie: Izba handlowa francusko-rosyjska. Główne siedlisko Izby znajduje się w Petersburgu, u nas zaś tylko oddział Izby, jednak ma on pewną autonomię. Na czele tego oddziału stanęli ks. Światopełk-Mirski i mecenas A. Suligowski. Jak sam tytuł wskazuje, zadaniem Izby jest rozwijanie stosunków handlowo-przemysłowych między Francyą, a Królestwem Polskiem, w szczególności zaś zainteresowanie kapitałów francuskich przedsiębiorstwami polskiemi. Komunikat, ogłoszony w pismach przez kierowników oddziału warszawskiego, wspomina o projekcie rzeźni, dróg dojazdowych, bulwarach, tanich mieszkaniach i t. p. Francuzi gotowi są przystąpić do tych wszystkich robót z warunkiem, że połowy potrzebnych kapitałów dostarczą miejscowi obywatele.

Wiedeń, 13 lipca. — Przy zamknięciu dzisiejszej giełdy popołudniowej notowano: Akcye: Austryackiego Zakładu kredytowego 582·50, węgierskiego Zakładu kredytowego 750·—, Anglobanku 324·—, Unionbanku 554·—, Länderbanku 468·50, Bankvereinu 493·—, Bodencredit 1105·—, Galicyjsk. Banku hipotecznego 610·—, Akcye praskiego Banku kredyt. 630·50, Kolei państwowych 650·50, kolei południowej 73·—, kolei północnej 48·10, kolei czerniowieckiej —·—, Alpiny 728·—, Rima Muranyi 562·50, Praskiego Tow. żelaznego 23·51, Fabryki broni 776·—, Akcye tureckie tyt. 378·50, Gal. Karp. Tow. naft. 712·—, Obl. węg. indemniz. —·—, Renta majowa 80·15, Austr. renta koron. 81·10, Węgier. renta koron. 79·20, 56-letnie Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 80·65, 4% Listy Banku hipotecznego 782·5, Listy zastawne —·—, 4½% Listy Banku hipotecznego 90·—, 5% Listy Banku hip. —·—, 4% Listy Banku kraj. 84·50, 4½% listy Banku kraj. 89·75, 4% Gal. Obl. propin. 99·60, 4 proc. Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 81·—, 4% pożyczka m. Lwowa 70·80, 4% pożyczka m. Krakowa 80·75, Losy tureckie 205·50, Marki 117·82, Ruble 251·50, Rosyjska pożyczka —·—, Skoda 622·—, Powsz. B. depoz. —·—.

Usposobienie: mdłe

Wiedeń, 13 lipca. Cukier spok. 21.52—40; 21.50—21·60. Spirytus i nafta niezmienione.

Frankfurt, 11 lipca. — Austr. kred. 184·75, Koleje państwowe 147·—, Disconto —·—, Laura —·—. 172 Usposobienie: niezm.

Paryż, 13 lipca. — Renta 3 prc. —·—, Mąka 84·90.

Berlin, 13 lipca. — Austryackie banknoty 84·90, Spirytus —·—.

Berlin, 13 lipca. — (Zamknięcie giełdy). — Nowy Jork —·—, Warszawa krótkie —·—, Wiedeń krótkie 847·75, Austryackie noty 84·90, Rosyjskie noty 214·—, Amerykańskie noty 419·25, 3-prc. pruskie konsole 76·40, włoskie —·—, 4½ prc. polskie listy zastawne 87·80, Niemiecki bank państwowy 138·75, Austryackie akcye kredytowe 184·25, Berlińskie Towarzystwo handlowe 147·50. Diskonto Komandit 181·50, Austryackie koleje państw. —·—, Lombardy 15·75, Kanada Pacific 191·—, Losy tureckie 159·25, Hohenlohe 103·12, Phönix 230·—, Gelsenkirchner 178·75, Hamburg-Ameryka Packetf. 1—·—, Hansa 252·85, Północny Lloyd 108·—.

Wiedeń, 13 lipca. — Losy: a) procentowe: Austr. Zakł. kredyt. obl. prc. z r. 1880 3-prc. 280·50, Austr. Zakładu kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 236·—, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 271·—, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 220·50, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 5-prc. 97·50, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 4 złr. 43·75, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 485·—, Pożyczka m. Lublany 20 złr. 56·—, Czerwonego krzyża austryack. tow. 100 złr. 45·—, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 25·75, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 201·50, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 202·—, Tureckie oblig. prem. kolei prc. —·—, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 464·—.

Budapeszt, 13 lipca. (Targ zbożowy). Pszenica na październik od 12·88 do —·—; pszenica na kwiecień od 13·10 do —·—; żyto na październik od 9·34 do —·—; owies na październik od 7·78 do —·—; kukurudza na lipiec od 7·38 do —·—; kukurudza na sierpień od 7·57 do —·—; kukurudza na maj od 7·33 do —·—; rzepak na sierpień od 15·35 do —·—.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. — Usposobienie: silne; pogoda: pochmurno.

Z opery.

J. Offenbach: „Opowieści Hofmana“.

W dwadzieścia lat po śmierci Offenbacha († 1880) przekonano się w końcu do popularnych dzisiaj „opowieści“. Stanowisko tej „fantastycznej opery“, jak sam Offenbach je nazwał, było tem trudniejsze, że wykonanie jej przypadło na chwilę, w której Wagner wszechwładnie panował na scenach operowych. Przyczyny niechęci wobec „Opowieści“, które były łabędzim śpiewem Offenbacha, tkwiły głównie w tem, że w kompozytorze podkasanej, płochej muzyczki nie chciano uznać kompozytora muzyki, która niejednokrotnie i w pomysłach melodyjnych i w technice opracowania stoi wyżej od niejednej „poważnej“ opery.

Na pierwszy rzut oka dziwnie uderza zestawienie dwóch nazwisk: Offenbacha i Hofmana, a więc lekkiego parodysty operetkowego i głębokiego mistyka-fantysty romantycznego. Kontrasty są tylko pozorne: E. T. A. Hofman, genialny uniwersalista romantyki (muzyk-poeta-malarz-prawnik) miał z Offenbachem jedną cechę wspólną: dowcip i humor fantastyczny i tu tkwi źródło porozumienia tych dwóch tak napozór różnych indywidualności artystycznych. „Opowieści“ są mozaiką dramatycznych scen, których bohaterem jest Hofman, a które wykroił librecista, Jules Barbier z trzech nowel hofmanowskich: „Der Sandmann“, „Silvesternacht“ i „Rat Crespel“.

W obramowaniu prologu i epilogu przesuwają się przed nami trzy fantastyczne obrazy, trzy stacye miłości Hofmana: miłość ku Olimpii, lalce skonstruowanej przez fizyka Spallanzaniego — to sfera poetyckiej wyobraźni, w której nurza się oderwany od rzeczywistości duch fantysty, a która naraża go na szyderczy śmiech otoczenia; miłość ku Juliecie — to świat zmysłów, nie dający nic poza zawodem rozwianych nadziei; wkońcu miłość ku suchotniczej Antonii — to melancholijny tragizm życia.

Życzeniem Offenbacha było, by wszystkie trzy postacie kobiece odtwarzała jedna artystka. Zgodnie z tą intencyą śpiewała partye Olimpii, Julii i Antonii p. Adi S a r i. Jest to eksperyment niełatwy i w większości wypadków zostaje eksperymentem wskutek różnorodności charakteru dramatycznego, właściwego tym rolom. Wokalna i dramatyczna sztuka p. Sari odniosła tu najzupełniejszy tryumf. „Lalka-Olympia“ miała skostniałość automatu nietylko w ruchach (a raczej bezruchu), lecz i w śpiewie, działającym łudząco automatycznie w efekcie, podczas gdy w środkach i technice świadczącym o niezmiernej giętkości i lekkości głosu koloraturowego. Giulietta miała charakterystyczny ton zmysłowej zalotności, zaś śpiew Antonii drgał nutą łzawego liryzmu. Jeśli idzie o wrażenie osobiste, to wyznam, że najbardziej przemówiła do mnie „Antonia“; rzadko spotkać się można z tak uduchowioną interpretacyą jak ta, którą daje p. Sari.

Miło mi, że i o reszcie wykonawców, jak i o całości przedstawienia mogę mówić w słowach samych pochwał. Przygotowanie było nader staranne, orkiestra pod kierunkiem p. Józefa Lehrera spełniła swoje zadanie bardzo dobrze. Z solistów wymienić należy w pierwszej linii p. O k o ń s k i e g o, który w troistej roli Copeliusa-Dapertutta i Miracola stwierdził ponownie, jaką skalą talentu rozporządza jego inteligentna gra. Jako Miracolo zdobywa się p. Okoński na akcenty niepospolitego demonizmu. Trudną rolę Hofmana gra i śpiewa p. D o b o s z w sposób, dowodzący rozwijającego się coraz piękniej jego scenicznego temperamentu i wybitnej muzykalności. P. M a r y n o w i c z ó w n a wywiera nader dodatnie wrażenie jako Niclas, p. K a l i n o w s k i świetny jest jako służący (zwłaszcza w masce), p. S c h m i d t zadowala jako Szlemihl, podobnie jak p. J e l i ń s k i jako ojciec Antonii.

Żywe oklaski słuchaczów były sympatycznym równoważnikiem artystycznego zadowolenia, jakie wykonanie „Opowieści“ wywołało wśród publiczności.

Dr Józef Reiss.

Nastroje wojenne.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 14 lipca.

Naprężenie austro-[illegible]skie wzrasta z każdym dniem. **Śmierć Hartwiga zwiększyła** jeszcze bardziej panujący w Belgradzie **nastrój, nieprzychylny dla Austryi**, zwłaszcza, że dzienniki belgradzkie przynosiły co chwila różne alarmujące wiadomości. Dzienniki serbskie nie wahały się nawet twierdzić, że **poseł austryacki Giessl wyjął z kieszeni zmarłego posła Hartwiga jakiś dokument, mający wielką wagę.** Inne dzienniki przyniosły wiadomość, że Hartwig pił u bar. Giessla **zatrutą herbatę.** Pogłoski te podziałały z taką siłą, że ze strony austryackiej pojawiło się wczoraj oficyalne oświadczenie, stwierdzające, że Hartwig nie pił u bar. Giessla wcale herbaty, ani też nic nie jadł.

Zdaje się, że **pod wpływem tych nastrojów pojawiły się pogłoski**, które przedostały się także zagranicę, iż **zamierzony jest zamach na posła Giessla i rzeź poddanych austro-węgierskich.** Z tego powodu wielu poddanych austro-węgierskich uciekło do Zemunia. Inni schronili się w poselstwie i w konsulacie austryackim. Uciekła także część personalu poselstwa austro-węgierskiego, między innemi sekretarz poselstwa J a n o w i c z z żoną i matką, bar. **Biegeleben**, sekretarz **Warnowicz**, radca **Tiefenbach**, oraz żona konsula austro-węgierskiego w Belgradzie.

Wedle dalszych pogłosek **do Belgradu przybyły bandy serbskie**, które miały wyciąć w pień poddanych austryackich. Pojawiły się dalej pogłoski, twierdzące, że do Belgradu przybyło wielu komitadżi bułgarskich, **celem wykonania szeregu zamachów. Koło Akademii wojskowej miano znaleźć dwie bomby,** kilka bomb zaś **koło konaku.**

Pogłoski te obiegały miasto lotem błyskawicy i wywołały **olbrzymie demonstracye przeciw Austryi i Bułgaryi.** Demonstranci wznosili okrzyki: **Chcą zamordować króla Piotra! Precz z Austryą! Precz z łotrami Bułgarami!**

Sekretarz bułgarskiego poselstwa w Belgradzie, Aincow, wyraził później przekonanie, że **pogłoski zostały puszczone w obieg przez Serbów, celem wywołania wojennego nastroju.**

Oczekiwane zajścia jednak nie nastąpiły. — Dzień wczorajszy minął również spokojnie.

Wiedeń, 14 lipca.

O zamierzonych przez rząd austryacki krokach w Belgradzie do tej pory nie ma nowych szczegółów. W kołach miarodajnych węgierskich i austryackich domagają się **ostatecznego wyjaśnienia raz na zawsze stosunków austro-serbskich** i gwarancyi na przyszłość. Przypominają przy tem zobowiązanie, które objęła Serbia po aneksyi Bośni i Hercegowiny za pośrednictwem Anglii, które to zobowiązanie zapobiegło wówczas wojnie sersbko-austryackiej. Serbia zobowiązała się wówczas uznać raz na zawsze fakt aneksyi Bośni i Hercegowiny, cofnąć wszystkie zgłoszone już z tego powodu protesty i prowadzić w przyszłości swoją politykę w ten sposób, aby ona nie miała charakteru nieprzyjaznego dla Austryi. Dalej zobowiązała się wówczas Serbia nie dopuścić do tworzenia się band, a istniejące już bandy rozbroić. Zdaje się, że rząd austryacki będzie się teraz domagał od Serbii spełnienia tych zobowiązań.

Belgrad, 14 lipca.

„Politika“ donosi, że **krok Austro-Węgier w Belgradzie prawdopodobnie nie nastąpi.**

Deruta na giełdzie.

Wiedeń. Wczoraj przyszło znowu do formalnej deruty na giełdzie tutejszej. Przyczyną były wiadomości o mobilizacyi włoskiej, niekorzystne wiadomości z Albanii, jakoteż naprężenie austro-serbskie. Alpiny spadły z początku o 40 koron, ostatecznie jednak Alpiny straciły wczoraj na kursie 23½ korony, Rima Muranyi straciły na kursie 11½ korony, Skoda 18 ½ korony, Koleje państwowe 8¼ korony, kredyty węgierskie 4½ korony, kredyty austryackie 3¼ korony.

Zarządzenia mobilizacyjne we Włoszech.

Rzym. Zarządzenia mobilizacyjne wywołały tu różne komentarze. „Tribuna“ wyraźnie przyznaje, że **rozważania natury międzynarodowej były powodem tych nadzwyczajnych zarządzeń.**

Inne dzienniki oświadczają, że względy na politykę wewnętrzną; w szczególności obawa ponownego wybuchu **strajku kolejowego i agitacya republikańska i anarchistyczna** spowodowały podwyższenie stanu pokojowego armii. Słychać, że rząd włoski nosi się z zamiarem stałego podwyższania stanu pokojowego armii.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 14 lipca.

Proces Canadian-Pacific.

Wiedeń. Dyrektorowi tutejszej generalnej reprezentacyi Tow. Canadian-Pacific doręczono już akt oskarżenia. Rozprawa wyznaczona została na 24 września.

O demonstracye antiniemieckie.

Czerniowce. Onegdaj odbyło się tu w Domu Niemieckim zgromadzenie Niemców, w którem wzięło udział kilku niemieckich posłów do Sejmu bukowińskiego, celem zaprotestowania przeciw antiniemieckim demonstracyom w różnych miastach Galicyi. Uchwalono rezolucyę, wyrażającą oburzenie z powodu zajść w Galicyi, gdzie bez powodu napadnięto (?) na Niemców, pobito ich (?)(i uszkodzono ich własność, a to tem bardziej, że napady te zdarzyły się w chwili, gdy Niemcy pogążeni byli w najgłębszej żałobie z powodu śmierci arcyks. Franciszka Ferdynanda.

Z Walony.

Rzym. Ag. Stef. donosi z Walony: **Powstańcy obsadzili miejscowość Fijeri.**

Roland Bonaparte.

Wiedeń. „Alban. Korresp.“ donosi, że ks. **Roland Bonaparte zgłosił u mocarstw swoją kandydaturę do tronu albańskiego.**

Wypadek przy puszczaniu balonu.

Udine. Balon sterowy, który trzymało 10 żołnierzy, został porwany przez wiatr. Dziewięciu żołnierzy uratowało się, dziesiąty spadł z wysokości 150 metrów i zabił się.

Wielokrotny morderca.

Bergamo. Niejaki Pianetta popełnił w San Giovanni Bianca szereg morderstw. Zabił on lekarza, księdza, matkę swoją, sekretarza gminnego i jego córkę a potem na ulicy trzech obywateli. Pianetta uciekł w góry. Dotąd go nie ujęto. Sądzą, że zbrodnie te popełnił z zemsty.

Powstanie w Meksyku.

Vera Cruz. Generał Alvaredo na czele licznego oddziału powstańców maszeruje ku stolicy. Wojska Huerty cofają się. Miasto Acapulco wpadło w ręce powstańców.

Mianowania w szkołach średnich.

(Telefonem.)

Lwów, 14 lipca.

Rada szkolna krajowa nadała posady nauczycielskie: Franciszkowi Dubasowi w gimn. w Gorlicach w gimn. św. Anny w Krakowie; Henrykowi Dębskiemu (II. gimn. Rzeszów) w gimn. polskiem w Kołomyi; Andrzejowi Serafinowi (II. gimn. Stanisławów) w I. gimn. w Nowym Sączu; Antoniemu Pankowi (gimn. w Cieszynie) w II. gimnazyum w Rzeszowie; ks. Władysławowi Machecie (gimn. Wadowice) w filii św. Jacka w Krakowie, przydzielając go do IV gimn. w Krakowie; Wład. Wolnemu (gimn. Mielec) w szkole realnej w Tarnowie; Józefowi Erbenowi (Jasło) w gimn. w Rzeszowie; Adamowi Malskiemu (Tarnobrzeg) gimn. w Przemyślu; Kazimierzowi Fiotowi (Gródek) w gimn. w Podgórzu; Eugeniuszowi Muszyńskiemu (Brody) w I. gimn. w Tarnowie; Józefowi Góralowi (Gródek) w V. gimn. w Krakowie; Adolfowi Zawadowskiemu (Sambor) w filii św. Jacka w Krakowie; Stanisławowi Szwarcowi (Krosno) w III. gimn. w Krakowie. Rzeczywistym nauczycielom: Janowi Burdzie (Brzeżany) w II. gimn. w Rzeszowie; Krzysztofowi Krzysztofowiczowi (Dębica) w gimn. VIII. we Lwowie; Józefowi Piaseckiemu (Myślenice) w gimn. IV w Krakowie; Wojciechowi Solawie (Rawa Ruska) w filii gimn. św. Jacka w Krakowie; Mieczysławowi Dąbrowskiemu (w III. gimn. Kraków) w IV. gimn. w Krakowie.

Zastępcom nauczycieli: Janowi Ostrowskiemu (Podgórze) w gimn. w Brzeżanach; Mikołajowi Kaszynce (św. Jacka Kraków) w Buczaczu; Józefowi Zawirowskiemu w Gorlicach; Stanisławowi Dudkowi (Gorlice) w Gródku; Janowi Goettmanowi (Nowy Sącz) w Jarosławiu; Wawrzyńcowi Heliarowi (Gorlice) w Jarosławiu; Edwardowi Kochowi (Jasło) w Myślenicach; Wład. Podobińskiemu (Nowy Sącz) w Nowym Targu; Józefowi Pyrczakowi (Tarnów) w Sokalu; Bogusł. Pindelskiemu (Kraków) w Żółkwi; Antoniemu Balickiemu (Kraków) w Tarnopolu; Tadeuszowi Świątkowi (Kraków) w Wadowicach; Wawrzyńcowi Kisielowi (Przemyśl) w Myślenicach; Gust. Surze (Gorlice) w Myślenicach; Janowi Weimerowi w II gimn. w Nowym Sączu; Karolowi Granie w Mielcu; Janowi Wojtarowi (Stanisławów) w Jaśle; Karolowi Foelkemu (Kraków) w Tarnobrzegu; Wład. Folkierskiemu (Kraków) w Wieliczce; Tadeuszowi Kuchince (Jasło) w Brzozowie; Zyg. Kossakowi (Mielec) w Samborze; Józefowi Hajdukiewiczowi (Mielec) w Sokalu; Stanisl. Kordylowi (Kraków) w Tarnobrzegu; Karolowi Rybarskiemu (Rzeszów) w szkole realnej w Tarnopolu; Franciszkowi Bałtowskiemu (Tarnów) w Rawie ruskiej; Antoniemu Więckowi (Tarnów) w Gródku; Wład. Kownackiemu (Tarnów) w Jarosławiu; Wacławowi Babulskiemu (Kraków) w Rawie ruskiej; Józ. Nusbaumowi (Śniatyn) w Tarnobrzegu; Miecz. Kryńskiemu (Rawa ruska) w Wieliczce.

Stanisław Zakrocki (gimn. św. Anny, Kraków) zamianowany nauczycielem prowizorycznym w tym samym zakładzie.

Mianowanie: „Wiener Ztg.“ ogłasza: Inż. Robert Madejski mianowany został radcą budownictwa w ministerstwie kolei.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Rodzice! Pamiętajcie o tem!

Jeżeli dziecko źle się uczy, jest osowiałe, nieswoje lub słabe, należy zaglądnąć mu do ust. Bardzo często przyczyna leży w zepsutych zębach, które już same przez się dolegają dziecku, a które też są bardzo niebezpieczne dla jego zdrowia i przez to, że gnieżdżące się w nich bakterye wytwarzają jady, które dostają się do żołądka, jak również do krwi dziecka. Zdrowie dziecka zostaje wskutek tego poważnie zagrożone; z tego powstają nudności, bóle głowy, znużenie i osłabienie, bardzo często zaburzenie żołądkowe, a nierzadko także i choroby zakaźne.

Dlatego też jak najusilniej polecamy przyzwyczajać dzieci do regularnego pielęgnowania zębów szczoteczką i antyseptyczną wodą do ust (Odolem), wskutek czego procesy rozpadowe i rozkładowe w jamie ustnej zostają zahamowane. Codziennie, rano i wieczorem, gruntowne wypłukanie ust Odolem chroni dziecko przed szkodliwemi dla zdrowia procesami gnicia, a nadto utrzymuje zęby w dobrym stanie. Dzieci używają Odolu bardzo chętnie, ponieważ ma bardzo przyjemny i orzeźwiający smak. Te kilka koron, które się wydaje rocznie na Odol, przynosi bardzo wielki procent. Zapobiegać jest łatwiej, niż leczyć, no i — taniej. 265



Oświadczenie.

Odnośnie do ogłoszonej mej notatki dnia 7 bm. w „Nowej Reformie“ co do działalności tak zwanego „Koncesyonowanego Instytu Straży Nocnej“ podaję dodatkowo do wiadomości, że Instytowi temu, z powodu jego działalności **Magistrat na ostatniem posiedzeniu uchwalił odebrać kartę przemysłową** i że z niskich pobudek ktoś interesowany szczególnie w istnieniu tej instytucyi postarał się o opublikowanie w drodze ulotnych kartek anonimowych rozmaitych **złośliwie skombinowanych** kalumnij o mnie, który w wyż wymienionym Instytucie nic nie mam wspólnego.

Skutkiem tej karygodnej animozy konkurencyjnej kartkami temi zajęły się władze (c. k. policya i prokuratorya), celem pociągnięcia **inspiratorów i winnych** do odpowiedzialności.

J. Sperling.

Ruch przejezdnych.

Kraków 13 lipca.

HOTEL BELVEDERE: Prof. Ferdynand Śliwiński z Tarnopola; Por. Franciszek Leichtneker z Halbstadt (Czechy); Por. Henryk Fieber z Wiednia; Por. Iso Gisja z Tryestu; Kom. Celestyn Galasiewicz ze Lwowa; Radca Tadeusz Zajączkowski ze Lwowa; Prof. Michał Dobrzański z Tarnopola; Prof. Franciszek Haderka z Ołomuńca; Alfred Kniż z Wiednia; Adam Kopacz ze Lwowa; Hugo Sturm z Pragi; Franciszek Wiśniowski ze Lwowa; Andrzej Łupa z Jasła; Helena Munkowa z synem z Warszawy; Wilhelm Brandstädter ze Lwowa; Herman Hollender z Bielska; Witold Kubicki z rodziną z Piotrkowa; Roman Żabiński ze Suchy.

HOTEL FRANCUSKI: Księżna Nadine Światopełk Mirska z Petersburga; Hr. Ferdynand Wilczek z Tarnowa; Hr. Franciszek Silva-Tarouca z Pragi; Adam Dziedzicki z Klimontowa; Janina Sławska z Poznania; Radca Dworu Marcin Szarski ze Lwowa; Elżbieta Zajączkowska z Wilna; Maryan Jędrzejowicz z Dylągówki; Wiktorya Broniewicz z Krynicy; Stanisława Dziubacka ze Lwowa; Aleksandra Danejko z Warszawy; Anna Gliszczyńska ze Strzemieszyc; Konstancya Gumińska z Zalesia; Marya Kryze z Warszawy; Henryk Mitelman z Radomia; Jadwiga Maleszewska z Warszawy; Michał Naimski z Zatora; Wincenty Ogrodziński z Nowego Targu; Anna Rosensteinowa z Częstochowy; Bogusław Russocki z Tomaszowa; Artur Grünfeld z Wiednia.

GRAND HOTEL: Książę Henryk Woroniecki z Warszawy; Hr. Maurycy Potocki z Warszawy; Hr. Adam Szembek z Poremby; Ks. Karol Bliziński z Żyrardowa; Tad. Szczerba z Lublina; Tadeusz Stanclik z Brzostku; Michał Karski z Włostawa (Królestwo Polskie); Dr Otto Statzer z Fryburga; Marta Stolpmann z Świecia.

Do wynajęcia

od 1 sierpnia 2 pokoje, przedpokój, kuchnia, komfort, ekektryka, Podzamcze 24. 5674 1 2

Mieszkania z 2 pokoi i kuchni, w dzielnicy V lub VI, możliwie na I piętrze, od 1-go września b. r. poszukuje się dla rodziny z 3 starszych osób. Zgłoszenia do 1 sierpnia pod adresem: S. Gorzelany, maszynista kolejowy, Kraków, Zyg. Augusta 9, parter. 5673 1 3

Mieszkania

Wolska 38, zaraz do wynajęcia: 2 pokoje, przedp., łazienka, kuchnia, z ganeczkiem, na I i II p., pracownia malarska zaś na parterze od 1 października. Wiadomość: Krupnicza 11, w ogrodzie. 5675 1 2

Panna służąca, lat 17, przystojna, poszukuje posady do końca wakacyj, w którem z letnisk, przy rodzinie katolickiej, za 20 K miesięcznie, wraz z utrzymaniem. Adres: pokojowa u p. prof. Kozłowskich w Dębicy. 5680 1 2

Furman

rzym.-katol., lat 32, poszukuje miejsca do koni wyjazdowych, od sierpnia b. r. Na żądanie świadectwa. — Adres: Jan Drzymalski, Gwoździatka, p. Kołaczyce. 5678

Dla lotników do wynajęcia pokój i kuchnia z umeblowaniem, w górach, koło lasów **w Suchej**, od 1 sierpnia 1914. Karol Romański, Kraków, Konarskiego 31 (za Parkiem Krakowskim) od 9—10 i od 2—4. 5683 1 4

Do wynajęcia!

3 pokoje, przedpokój i kuchnia, oraz sala o objętości 87 m³ przy ul. Rajskiej l. 10, na pierwszem piętrze, do wynajęcia zaraz. Wiadomość tamże u właściciela domu. 5685 1 3

Morele wyborne, I jakości 5·50 K, II jakości 5 K. Wiśnie hiszpańskie lub czarne 5 K, wysyła w 5-kg. koszykach, opłatnie za zaliczką, S. Falek, Zaleszczyki. 5679 1 3

OBRAZY

wybitnych malarzy polskich kupuję i płacę najwyższe ceny. Zgłoszenia pod: **Górska**, za okazaniem karty przemysłowej (z tem nazwiskiem) poste rest. Kraków. 5431 6 0

Mądry Polak po szkodzie?

Pamiętajmy:

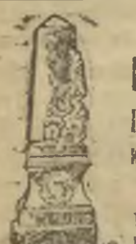
że przed udzieleniem kredytu, żyrowaniem weksla, przed powierzeniem kancyi, przed oddaniem dzierżawy, kierownictwa lub zastępstwa, przed zawarciem jakiejkolwiek ważniejszej transakcyi winniśmy się zwracać z zapytaniem do Pierwszego galicyjskiego biura informacyjnego **Hieronim Weiss i Ska, Kraków, Groble 8,** istniejącego od 1887 roku. 5281 13 30

Na śluby

chrzty, polowania, wycieczki, wynajmuje samochody i powozy. — Piotr Guzikowski, Groble 5. Telefon 336. 3916 18 0

Pożyczki

dla Pp. urzędników w ogólności, adwokatów, lekarzy, aptekarzy, notaryuszy i księży, załatwia **najkorzystniej** Reprezentacya I Ogólnego Tow. Urzędników we Lwowie, ul. Krzywa 10. 3973 18 0



Zakład kamieniarski

Hochstim, Sternberg i Frucht

Kraków, Starowiślna l. 10

Tel. 2180.

Utrzymuje wielki wybór gotowych pomników, z granitu, marmuru i t. d. — Wykonuje wszelkie roboty marmurowe. Kosztorysy i projekta bezpłatnie. 2632 45 50

Koncypient z 2-letnią praktyką prowincyonalną, półroczną sądową, szuka posady. Zgłoszenia przyjmuje Dr Schneebaum, Sieniawa. 5505 1 4

I. Wiedeński konces. zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. — Kupuje też wszystko ze zwiniętych stajen za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer, Wiedeń, II,** Praterstrasse 72 Hotel Nordbahn. Tel. 44.406. 241 84 0

Morele wybierane, bardzo ładne i wielkie po 4·80 K, wiśnie po 5 K, opłatnie za zaliczką wysyłają: **Schachner i Dikman,** wywóz owoców, **Zaleszczyki.** 5676 1 5

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

Koniaki kuracyjne, francuskie, austryackie, węgierskie

4353 47 0

poleca

Wojciech Olszowski
Kraków, Mały Rynek

Za prawdziwość pochodzenia i czystość ręczy się.

Panienki

lub studenci, znajdą umieszczenie u izr. rodziny. — Zgłoszenia pod **„Asta 100“** poste rest. **Kraków.** 5387 4 8

Wózki dziecięce

i wszelkie wyroby koszykarskie po najniższych cenach, poleca Tomasz Florczyk w Krakowie, ul. Stolarska l. 15, kramy Dominikanów. 5449 4 4

Morele

brzoskwinie, wybierane wspaniałe okazy 5 kg 2·50 K, najpepsze jabłka, soczyste gruszki, renklody za 2 K wysyła **J. Müller,** właściciel winnic Kiskunhalas (Węgry). 5510 7 10

Lekcye i konwersacya języka niemieckiego. Zbiorowe 4 K mies. Przygotowuje do egzaminów. Szewska 24, II p., ofic. 4550 12 14

W Szczawnicy

poleca słoneczne, hyg. utrzymane pokoje z kuchnią (urządz.) lub bez, z piecami, wodociągiem i osobnym szpilkowym parkiem: 5534 3 3

Willa Szubertów.

Dla pensyonistów! Radców sądowych! Dom większy z morgowym ogrodem, odpowiedni na otwarcie kancelaryi adwokackiej, na dogodnych warunkach do sprzedania. Okolica ładna, zdrowa. Zgłoszenia pod **„Prowincya“** poste rest. **Stróże.** 5577 3 4

Pies

czystej rasy, seter, 1½-roczny, tanio do sprzedania, Nowa Wieś, Konarskiego 35, I piętro. 5592 2 3

Pomocnik handlowy z działu korzennego i towarów miesz., poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia pod **Z. J.** poste rest. **Bobrek ad Oświęcim.** 5597 2 3

Do sprzedania

bufet z ladą, stoły, stołki, kanapki pluszowe, aparat piwny, stoły większe, kuchenne, lodownia, pniak do mięsa, lada wraz z lodownią, kasa ogniotrwała, Nr 2 i 3. sypialnia, jadalnia dębowa, pianino, biurka, całe urządzenie kuchni, szafy, łóżka, lustra duże, do magazynów, i różne meble używane, lecz w dobrym stanie. Najtaniej sprzedaje chrześcijański magazyn, Kraków, ul. Kopernika l. 13. 5574 3 5

Sklep frontowy

z dużą wystawą, przy ul. Grodzkiej, do wynajęcia; tamże na pierwszem piętrze 3 pokoje, nadające się na biuro lub skład, do wynajęcia. Wiadomość: Grodzka 9, Korall. 5374 5 6



Główny skład w Drogueryi J. Hanak i Sp. Mag. Farm., Kraków, Szewska 5. 5472 2 10

Kupuje

się fortepiany krótkie, pianina, meble, sypialnie, jadalnie, salony, broń, kasy ogniotrwałe. Kraków, Gołębia l. 5, sklep. 5482 8 10

Pożyczki pieniężne!

także bez poręczenia, bez wstępnych kosztów, otrzymają osoby każdego stanu, także panie, na spłaty miesięczne po 4 K, jakoteż pożyczki hipoteczne, uskutecznia szybko, rzetelnie i tanio. Zygmunt Schlilinger, biuro bankowe i eskontowe, Preszburg, Kossuth Lajosplatz 29. Marka na odpowiedź. 5684 1 7

Panna

inteligentna, starsza, samotna po stracie rodziców, pragnie tą drogą celem zamążpójścia poznać starszego mężczyznę. Rzecz traktuje poważnie. — Zgłoszenia pod: **A. S.** poste restante **Kraków-Podwale,** za okazaniem kwitu. 5648

Pragnienie serca. Sierota, lat 24, chrześc., z dobrej rodziny, przystojna, mająca 200.000 mk, radaby wnet poślubić poważnie myślącego mężczyznę na lepszem stanowisku. Anonimy nie mają celu. Bezpośrednie zgłoszenia pod „Achtbar 24“ hauptpostlag. Gelsenkirchen. Dyskrecya rozumie się. 5604 2 2

48 hal. ¼ funta

znakomitej **kawy palonej** poleca

Kazimierz Bartoszewski
Kraków, Floryańska 49.

Uwaga: 6% rabatu dla Związku Profesorów, Urzędników i Nauczycieli. 5664 1 0

Magister farmacyi

poszukuje posady lub zastępstwa. Zgłoszenia pod **Magister** poste restante **Strzyżów n/W.** 5596 3 4

Szlak 6, parter front.

2 pokoje, przedp., łazienka, elektryka, z meblami lub bez, zaraz tanio do wynajęcia. 5608 2 3

Handel

spożywczy z trafiką, bardzo dobrze rozwinięty, z powodu wyjazdu sprzedam pod bardzo korzystnemi warunkami. **„Handel“** poste restante **Kraków 10/XIII.** 5610 2 2

Piekarnia

nowa jest każdego czasu do odstąpienia. Bliższe szczegóły poda się na miejscu. Zgłosz. pod **B. S.** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inser. 5612 2 3

Koncypient

katolik, z prawem substytucyi, poszukuje posady od 15 sierpnia, ewent. później, w Krakowie lub na prowincyi. Pierwszeństwo mają posady z 1 razowem urzędowaniem od 8—2-giej. Wiadomości udzieli kanc. adw. **Dra Bardla** w Krakowie. 5621 2 3

Rutynowany korepetytor

z ukończonem gimnazyum, poszukuje lekcyj. **„Doświadczony“** poste restante **Kraków,** główna poczta. 5623 2 3

Młodszy pomocnik

handlowy, oraz praktykant znajdzie umieszczenie w handlu kolonialnym **Michała Franciszka Gottmanna w Tarnobrzegu.** Nieuwzględnione oferty zostaną bez odpowiedzi. 5631 3 4

Morele zaleszczyckie

I jakości 6 K, II 5 K. Wiśnie hiszpańskie 5 K, w koszykach 5-kg. opłatnie, wysyła **Maimann,** Zaleszczyki. 5630 2 2

Maść na piegi

znana z dobroci, usuwa w 5 dniach gruntownie piegi, liszaje, opalenia słoneczne i wszystkie nieczystości skóry; wciera się ją na noc, a rano zmywa twarz **mydłem kwiatowem.** Cena maści 1 kor., mydła 70 hal. — Wyrób i skład w aptece **J. Niesiołowskiego** w Tarnowie. 5598 2 10

Broń

najstaranniej ostrzelaną, austr. stemplem opatrzoną, w najlepszej jakości i najdokładniej wykonaną, wysyła

c. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD

Brüx, Nr 346 (Czechy).

Rewolwer 6·80 K. Flobert-pistolet kieszonkowy 3·50 koron. Tercerole 3·20 K, flobert-Tesching 11·20 K, broń myśliwska 18 K. Browning-pistolet kaliber 6·35 mm. 45 K i wyżej, w największym wyborze. Katalog główny na żądanie zadarmo, opłacony. 4604 2 6

Do ulokowania

jest 50.000 do 60.000 koron. Wiadomość u Dra Zygmunta Kłębkowskiego, adwokata w Krakowie. 5626 3 3

Nie jesteś mężczyzną?

Nie możesz już doznawać przyjemności życia? Nim się wyrzeczesz najpiękniejszych chwil życia, kup sobie pudełko „Potin“ (6 koron). Jedyny na naukowej podstawie przyrządzony i przez powagi wypróbowany środek przeciw osłabieniu. — Zażywszy 2 pudełka, jest się napowrót mężczyzną! Aż do 70 roku życia bezwarunkowy skutek. Wyrabia: Delta Laboratoire de Produits Chimiques a Paris. — Dostać można przez skład główny na Austro-Węgry: Erwin Lederer, aptekarz, Budapeszt, IV., Muzeum-Korut 21. — Za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.

5655 1 0

BERSON



Takby należało przychodzić na świat.

Fabryki Berson, Wiedeń, VII.

5584 2 2

L. Láng
T. A. Bud. Masz. w Budapeszcie.

Maszyny parowe.
Turbiny parowe.
Motory dla gazu ssanego, ziemnego etc.
Motory Diesel'a.
Kompresory i wentylatory.
Przegrzewacze pary, Economiser'y.
Kondensatory pojedyncze i centralne.
Rurociągi dla wody i pary.
Transmisye etc.

5100 2 6

Zastępca na Galicyę i Bukowinę:

Inż. cyw. Michał Dołęga Szczepański, Lwów, Gródecka 47 - Tel. 1982.

Kosztorysy, referencye, odwiedziny inżyniera darmo.

TOMASYNĘ I SUPERFOSFAT

najlepszej jakości — poleca

JEDYNA w KRAJU

Fabryka produktów chemicznych

„LIBAN“

Tow. akc. w Podgórzu (koło Krakowa).

Baczność: Obliczenie następuje na podstawie analiz krajowych stacyj doświadczalnych chemiczno-rolniczych. 5672 1 0

Chłopiec

zamiejscowy z ukończoną 2-gą gimnazyalną lub 3-cią wydziałową, znajdzie umieszczenie jako praktykant w hurtownym handlu win pod firmą J. Federowicz w Krakowie. 5572 3 3

Realność trzechpiętrowa

bardzo dobrze utrzymana, w najruchliwszej ulicy Krakowa, niedaleko plant, do sprzedania lub zamiany na pretensyę, dom mniejszy lub hotel, pensyonat. Zgłoszenia listowne pod **N. N.** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 5638 2 3



Zakład artystyczny kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowin yi. Telef. 1359 5668 1 0

Kupię wózek

na resorach, na jednego i na parę koni. Henryk Hoffmann. Krzeszowice. 5635 2 2

NAJWYŻSZE PLONY
ZAPEWNIA ROLNIKOM

WAPNO PALONE MIELONE
90-96% CaO

Dr FELIKS NIEMCZEWSKI i Ska.

WAPIENNIKI, KAMIENIOŁOMY i MŁYN WAPIENNY

„TRZEBINIA“

KRAKÓW BRACKA 6

Sp. z ogr. odp.



4761 14 0

Mała jadalnia orzechowa

dwa fotele po 5 K, duży fotel za 15 K, stół rozkładany za 35 K, wystawowa lampa elektr. figuralna, przyrząd do czyszcz. dywanów — za bezcen 5609 2 3

w Hali Licytacyjnej - - Pałac Spiski.

Cottage-Liceum

Wiedeń, XIX., Gymnasiumstrasse 79

w połączeniu **z wyższem liceum**

t. j. 2-klasowem zreformowanem gimnazyum realnem dla dalszego kształcenia z prawem publiczności. **Świadectwo końcowe uprawnia do studyów uniwersyteckich.** Pensyonat tuż w pobliżu, prowadzony przez dyrektora Raschke. 5682 1 3



L. STORCH
Kraków, Grodzka 44

poleca w wielkim wyborze: kufry trzcinowe, kufry w kształcie szafy, torby podróżne, necesery, pudła na kapelusze, oraz kufry dla P. T. Podróżnych i wszelkie roboty skórkowe w zakres ten wchodzące, po najtańszych cenach. 5603 2 10

Kobiety i mężczyźni

we Francyi są ostrożni i używają w cierpieniach dróg moczowych, nawet gdy są chroniczne

Drageés Cottin

Skutek już po kilku dniach jest zdumiewający.

Wytwórca: M. Marville, aptekarz, **Paryż.**

Cena pudełka 6 koron.

Do nabycia w głów. składzie:

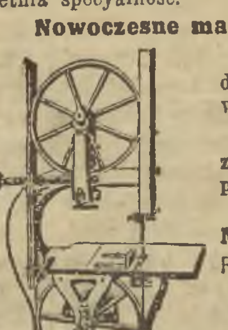
Józef v. Török, aptekarz

Budapeszt, VI., Königsgasse 12.

4508 12 0

24-letnia specyalność. 24-letnia specyalność.

Nowoczesne maszyny do obrabiania drzewa



zwyczajne i kombinowane

dla stolarni i pracowni kołodziejskich, do wyrobu mebli i przedmiotów z drzewa

oryg. motory Rex

z 1 i 2 kołami rozpędowemi do wszelkiego paliwa o każdej wielkości zaraz do dostarczenia. 5273 1 0

Maszyny do rznięcia i łupania opału.

Pierwszorzędne wyroby. Przystępne warunki spłaty.

Fabryka specyalnych maszyn

J. Welker i Synowie

Wiedeń, V., Schönbrunnerstrasse 75—77.



Ostrzeżenie!

Ostrzegamy P. T. publiczność przed wszelkiemi naśladownictwami i podrabianiami naszej wypróbowanej **SIROLINY “Roche”**

Za obłudne używanie nazew „SIROLINA“ i “Roche” będziemy ścigać sądownie.

Co do wartości leku **SIROLINA “Roche”** i jego stosowania prosimy zwracać się do pp. lekarzy.

F. HOFFMANN-LA ROCHE i Ska, BAZYLEJA (Szwajcarya), WIEDEŃ III/1.

541 12 0

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski